

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

miejsce	12.50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł. 72. 50 ct.
połrocznie	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Przebiegiem w mieście owi składający się z 12.50 ct. 2 zł. w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupłatę bezpłatnego wypożyczenia książek z ogólnego H. Altenberga (dawnie F. H. Richtera).  
Wszystkie prenumeratorki mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości i koncertów, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrupach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 osłów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Valenciennes; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mase) Walfischgasse 10 — Rudolf Eosse Seilerstraße 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Debes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, L. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurtu: M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Belchman & Frenzel.

CENA OGŁOSZEŃ: Długość czasu zwyższa się jedynopłatowo wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadcięcia za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Cięży publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 6 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURO REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURO ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklepy) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Hece antypolskie w parlamencie wiedeńskim.

Lwów d. 13. kwietnia.

Silnym rozczynnikiem w parlamencie austriackim była zawsze awantura niektórych stronnictw ku Polakom. Dawniej, kiedy Kolo polskie było w mniejszości, zawiści ta objawiała się mniej gwałtownie, gdyż znajdowała dostateczne ujście w ogólnej nieufności panującej w większości centralistycznej ku słabszej mniejszości autonomicznej, do której Kolo polskie należało. Wtórnieli tej zawiści niemieckiej z grona posłów galicyjskich tylko świętojurcy starej daty, jak Kuziemski, który *mit Jubel* witał zaprowadzenie w Galicyi stanu obłączenia w r. 1864, Namowcowi itp., lecz większość Izby, chociaż nieprzychylna Polakom, mając w ręku przewagę, nie potrzebowała — a zresztą i nie wypadało jej, podpierając tę przewagę wybuchami uczuć zawiści.

Z czasem zmieniło się stanowisko Kola polskiego w Izbie poselskiej Rady państwa. Wpływ jego i znaczenie wzrastały stale — tak, że już od dłuższego szeregu lat nie można sobie wyobrazić żadnej kombinacji większości w Izbie bez Kola polskiego. A nawet i we większości każdej, w której skład wchodzi Kolo polskie — nie tyle ilością głosów, jaką ono reprezentuje, ile świadomością celów, konsekwentną i lojalną polityką, zdobywającą sobie wpływ tak silny, że budzi to zazdrość u żywiołów nam niechętnych.

Zazdrość tę podnieca jeszcze bardziej fakt, iż w Radzie koronnej zasiada obecnie aż czterech Polaków — że zajmują w niej również bardzo wybitne stanowiska — i że wreszcie monarcha okazuje doradcom swoim polskiej narodowości zaufanie i przychylność w odznaczających sposób. Te wszystkie okoliczności razem wzięte rozbudziły nieprędy „ne nam stronnictwo“ w Radzie państwa do najwyższego stopnia. Niewzruszona mocz i spokój Kola polskiego podnieca tylko i potęguje jeszcze bardziej tę złość bezsilną — potęguje ją niemal do wsiekiłości.

Zawiść i zazdrość ze strony niemieckich szwinitów, albo ze strony obozu, reprezentowanego przez *Neue Freue Presse* — nie jest rzeczą nową. Jest ona wyrazem ów starodawnej zawiści plemiennej, która stanowiła tło stosunków wszelakich pomiędzy Niemcami, a szczeperami słowiańskimi, od kad istnieje ich historia.

W rozpoczętej przed kilkunastu dniami sesyi Rady państwa przybrała jednak gra zawiści ku Kolu polskiemu pewne odmienne cechy — cechy nowe, godne dokładniejszego rozbioru. Drowi Karolowi Lewakowskiemu

należą się smutna sława pierwszeństwa w tym kierunku, iż będąc z rządu Polakiem, uderzył w Izbie na swoich rodaków w rządzie i parlamencie, li dla zrobienia folgi swojej osobistej podrażnionej ambicyi i w celach partyjnych — uderzył na nich, licząc chłodno i ze świadomością na poparcie zasiadających w parlamencie wszelakiego rodzaju wrogów imienia polskiego.

W nowej Izbie nie ma już Lewakowskiego. Rolę jego podjął socjalista Daszyński. Zdolniejszy i wymowniejszy od Lewakowskiego, który był tylko biernym narzędziem „narodowych“ socjalistów z redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, wystąpił on od razu z większym impetem przeciwko Kolu polskiemu, tudzież przeciwko polskiemu rządowi w kraju i we Wiedniu. Zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby odniósł łatwe zwycięstwo w sprawie Szajera, gdy z natury rzeczy wynika, iż każdy poseł bezwarunkowo głosować musi za przerwaniem śledztwa sądowego na czas sesyi, wdrożonego przeciwko posłowi za przestępstwo polityczne. Za tem głosowało także i Kolo polskie, i nieprawda jest, jakoby ono miało być przedmiotem przeciwnym przerwaniu śledztwa. Kolo uważało tylko za swój obowiązek poprzeć zdanie prowizorycznego prezydenta, który był przeciwnym wzięciu tej sprawy pod obrady na pierwszym miejscu, przed ukonstytuowaniem Izby — ze względów regulaminowych zupełnie jasnych i stanowczych, w głosowaniu uchylonych, ale nie zbitych.

Rozczuchwiony tedy zwycięstwem w sprawie Szajera, uderzył Daszyński na najbliższym posiedzeniu ponownie na Polaków w rządzie i w parlamencie — z całą otuchą, iż mając za sprzymierzeńca zawiść antypolską, musi wygrać znowu. I istotnie: poparli go namiętnie wszyscy trzej Romankowicy, zasiadający w Izbie: dr. Okuniewicz, dr. Jarcosiewicz i ks. Taniażkiewicz, i poparli go urzędycy zawiści niemieckiej ku Słowianstwu — Cyniczna, wyprawiona w szynkowalnym zgrupowaniu robotniczym, nieprzebiegająca od dosądnych wyrażeniach wymowa Daszyńskiego, wprawia w zachwyt wszystkich wrogów Polaków.

Ostateczny jednak wynik tej hecy antypolskiej, wyprawianej w Izbie przez posła, który powołał się reklamować dla siebie imię Polaka — omylił jego rachubę. Siła zawiści ku Polakom nie dopisała mu tym razem; rachuby jego zawiody. Nietylko bowiem, że postawiony przez niego wniosek upadł, ale we wszystkich poważniejszych stronnictwach Izby — niemieckich i niemieckich, wywołał wystąpienie socjalistów i ich sojuszników w sprawie wyborów galicyjskich niesmak i pogardę. Niesmak ten spotęgował na-

stepnie namiętne wystąpienie prusofila Wolfa *gegen das Polakenregiment* — przy rozprawie nad rozporządzeniem językowym dla Czech — tak, że teraz, po tych dwóch, nie bardzo przyjemnych, ale też w skutkach swych bardzo pożytecznych rozprawach, większość Izby, złożona z umiarkowanych stronnictw, można już uważać za stanowczo skonsolidowaną i ustaloną.

*Gazeta Narodowa* podniosła już raz ten wynik hecy antypolskiej, urzędowych w nowej Izbie przez polskich, ruskich i niemieckich radykałów. Jeżeli dziś powracamy do tego tematu, czynimy to dlatego, ażeby zwrócić uwagę patriotycznej opinii publicznej na zasadnicze znaczenie nowej sytuacji w Radzie państwa, które polega w stanowczym złamaniu w Izbie siły i wpływu tradycyjnej zawiści ku Polakom — właśnie z powodu niezręcznego, zbyt brutalnego naducia tej bronii przez zwyrodniałych synów naszego narodu, zasiadających w parlamencie.

W mowie swojej, wygłoszonej o bronie postępowania władz rządowych przy ostatnich wyborach powiedział hr. Badeni zwrócony do rozgorzkażonych *Polenpresserów*: „Nie mającicie się panowie na moim kraju rodzinnym i na moich rodakach, w tej Izbie zasiadających — za to, że ja tu rząd reprezentuję i przemawiam z tego miejsca: nieprzyjaźni swoją „zwrócić wyłączenie ku mojej osobie!“

Większość Izby odpowiedziała jednak na tę apostrofę uchwałą, stanowczo potępiającą „Polenhetzerów“ i „Polenhecy“. Lewakowski, gdyby nawet był w tej Izbie, nie miałby w niej co robić. Pan Daszyński nasładował go za gorączką — i struna pękła...

## KORESPONDENCYE.

Wiedeń d. 12. kwietnia.

(Plotki o hr. Badenim i Kolu polskiem. — Większość parlamentarna. — Przyszłe zadanie Izby. — Sprawa Kwo.)

(a) Parlamentarne ferye świąteczne używane są przez rząd w dwóch kierunkach: raz w kwestyi dokończenia przygotowania przedłożonych umów, — powtóre w sprawie rokowań z większością wniernokonstytucyjną, którą hr. Badeni zaprzagnął mieć w większości swej parlamentarnej. Od sposobu, w jaki obie te sprawy się rozwiną i rozwikłają, zależy też dalsza pozycja rządu, więcej lub mniej silna.

Zanim jednej i drugiej kwestyi poświęcę słów kilka, — cofnąć się muszę do przeszłości, a mianowicie do podniesionych tu i owdzie plotek, jakoby

w ostatniej chwili przesilenia gabinetowego i po nieprzyjęciu przez cesarza dymisji hr. Badeniego, — Kolo polskie a przynajmniej pewna część członków tegoż „podstawiała nogę“ hr. Badeniemu, tworząc przeciw niemu lub mimo niego większość ze stronnictw dawnej prawicy. Otóż każdy, kto wierzy choćby tylko w patriotyzm naszej delegacyi, niewątpliwie nie dał ani na chwilę posłuchu tym plotkom. Utrzymanie i wzmocnienie gabinetu hr. Badeniego jeśli nie jest obowiązkiem patriotycznym naszej delegacyi, — to zwałenie tego gabinetu byłoby bądź co bądź szkoda wyrządzoną naszej narodowości. Tego więc nie dopuści się ani Kolo polskie ani żadna grupa członków tegoż, choćby wśród niej byli tacy, którzyby mogli mieć nadzieję zajęcia w przyszłym gabinecie fotelu ministeryalnego. Ambicya ta prywatna nigdy u nas nie powazyła się tak dalece posunąć, aby aż nie wahała się wyrządzić szkody narodowi. Są to zresztą plotki zupełnie bezpodstawne; gdyby im dawano wiarę, musianooby wierzyć, że zawsze, gdy jeden gabinet do rządu przyjdzie, starają się nawet podobnie myśleć nogę mu podstawić, aby miejsce jego zająć. W Austrii do tego stopnia parlamentaryzm jeszcze się nie „rozwinął“ — więc też i do rządu bajek zalicyzowanych wszelkiej plotki o trudnościach robionych gabinetowi hr. Badeniego z strony posłów polskich.

Inna rzecz — i godna stwierdzenia z uznaniem, — że Kolo polskie nie myśli tylko o gabinecie hr. Badeniego, ale i o sobie. Pragnąc szczerze utrzymania gabinetu hr. Badeniego i jak największego wzmocnienia go, — nie mniej pilnie baczony, aby na wypadek zachwiania się jego, nie ucierpiałó wznocześnie i stanowisko Kola, bo wówczas zamiast jednej szkody dotkliwość, ponieślioby Polacy aż dwie ciężkie. Tem też tłumaczy się, iż Kolo polskie wzięło inicyatywę w utworzeniu większości z dawnych stronnictw prawicy, a podjęło tę akcyę nie przeciw hr. Badeniemu, ale mimo niego, gdy wiedzieli, iż ta większość, którą chcą oni utworzyć, skleić się nie daje. O ile Kolo polskie źle lub dobrze postąpiło — najlepiej świadczy skutek. Oto w chwili głosowania nad wnioskiem Daszyńskiego co do wybrania specjalnej komisji dla zbadań rzekomych nadużyć wyborczych w Galicyi, wyszli z Izby ci, którzy mieli stanowić poparcie gabinetu hr. Badeniego, a przeciw wniioskowi głosowała większość wytworzona za inicyatywą Kola i dzięki jej, odniósł rząd walne zwycięstwo. Podobnie, tej większości właśnie ze stronnictw dawnej prawicy zawładnęca rząd i drugie swe święte zwycięstwo co do rozporządzenia językowego. Choćż

więc większość owa utworzyła się mimo woli hr. Badeniego, to jednak nie w innym celu także, jak ku popieraniu jego na stanowisku premiera.

O ile do tej większości da się wciągnąć grupa niemieckich wniernokonstytucyjnych posłów z wielkiej własności i znacniejszą część dawnej lewicy niemieckiej, a obecnie t. zw. postępowej partyi — których hr. Badeni chce widzieć i mieć w owej większości rząd popierającej, — pokaże się niebawem. To pewna, że istniejąca większość prawicy trudności w przyjęciu ich czynić nie będzie. — tak jak śmieszem jest twierdzenie ze strony wstrzymujących się od przystąpienia do większości owych posłów niemieckich, iż boją się teroryzmu grupy klerykałnej Dipauliego, liczącej wstrzykniego 35 członków. Br. Dipauli i dr. Ebenhoch, przewodcy klerykałowej, są niewątpliwie znakomitymi politykami, ale właśnie dla tego, że są znakomitymi, wiedzą czego od innych stronnictw łącznie z nimi iść mających żądać można, a czego wymagać nie należy.

Próżne są tedy skropluły owych Niemców, których hr. Badeni do większości pragnie wciągnąć i zdaje się, od chwili gdy zobaczy, iż hr. Badeni mniej napiera na nich, tem łatwiej mu się poddadzą.

Na porządku posiedzeń Izby posłów, gdy ta zbierze się 28. bm. ponownie, nie stanie na razie nic innego, jak 21 wniosków nagłych, opozycyjnych. Rozprawy będą tedy niejako, ale też nie można powiedzieć, aby pożyteczne dla krajów koronnych lub monarchii. Można by wprawdzie wnioskować owa tak traktować, jak to się dzieło w poprzedniej Izbie, — zawsze dopiero na końcu posiedzenia, gdy się skończy debata nad użytecznymi projektami — trudność atoli leży w tem, iż gdy obecnej Izby najgłośniejszym zadaniem jest przeprowadzenie ugody austro-węgierskiej, przedłożenia owe dotąd jeszcze nie zostały wniesione z powodu niezadowolonej kwestyi stosunku, a jaką kwotę Austrii, a jaką kwotę Węgry do wspólnych wydatków monarchii przyczynić się mają. Wedle obecnego układu Austrii płaci 70 a Węgry 30 procent. Rządy oba miały porozumieć się, iż na przyszłość za rozmaite inne doniesienia ustępstwa uczynione na korzyść Węgier, stosunek ten zmieni się tak, iż Austrii płacić będzie 65 procent a Węgry 34 procent. Gdy odmił ustalanie tej stopy zależy od parlamentu, a deputacya kwotowa węgierska stoi na stanowisku, iż Węgry więcej płacić nie powinny, aniżeli dotychczas do pokrycia wspólnych wydatków monarchii się przyozynają — przeto nie można mieć nadziei, iż sprawa ta ugodowo załatwioną zostanie. Tem mniejsza jest zaś ta nadzieja, że referentem deputa-

cyi kwotowej węgierskiej ponownie został wybrany dr. Falk, stojący silnie przy tem, aby dzisiejszy stosunek udziału obu połów monarchii został niezmiennym, a austriacka deputacya kwotowa konstytuującą się onegdaj, wybrała przewodniczącym hr. Schönborna, zastępcą Jaworskiego, referentem zaś ponownie dr. Beera, który znowu stoi na wprost przeciwnem stanowisku aniżeli dr. Falk. Porozumienie tedy więcej aniżeli wątpliwe — a że w razie braku takiego porozumienia między parlamentem, cesarz o wysokości kwot rozstrzyga — więc nieuchronną prawdopodobnie będzie rzeczą zwrócenie się rządów i w tej sprawie do monarszej decyzyi.

## Panaminizm a demokracyzm francuski.

Lwów d. 13. kwietnia.

W jednym z najpoważniejszych dzienników niemieckich i to wolnomysłnym, więc sprzyjającym republikanizmowi, napotyamy następujący obrazek z Paryża, doskonale tłumaczący rozmaite powąy wewnątrz polityce francuskiej, których niewiadomo zrozumieć nie może. Czytamy we wspomnianym obrazku:

„Począł się znowu ruch w kołach politycznych. Otóż charakterystycznym tego czasu zmianom jest zupełna obojętność publiczności dla rewelacyi ze skandalu panamskiego, rozwałkowanego przez goniące za renzacya pisma. Kamloci (kolporterzy czasopism) swemi zachrypniętymi i pijętawymi głosami obnoszą po całym Paryżu, a zwłaszcza po wielkich bulwarach, te rewelacye, których napisy grubymi na palec oczkami bywają drukowane, ale wrazenia to nie sprawia. Moralne poczucie publiczności jeszcze nie podpadło na tyle, iżby uniewiniłano albo broniono osoby skompromitowane, ale powszechnie przebiega się politowanie nad temi upadłymi potęgami. Ogół już rozumie, że każdy rodzaj rządów posiada swoje skandale i nadużycia, tudzież czuje poniekąd nieświadomie, że demokracja francuska zawsze jeszcze goni za zewnętrzną obalonych monarchii błyszczącą powłoką.

Ustawy są demokratyczne, ale nie obycajne. Dość powiedzieć, że nigdzie nie granje mania orderowa tak jak we Francyi, gdzie najdrobniejsza wstążeczka niejako za dawny tytuł szlachecki staje. A cóż dopiero mania tytułowa! Iż to razy nie wyszydano w komedyach, jako kum krawiec i kum rękawicznik, poczciwi kulturni Durand i Dubois, zwinąwszy po uciu-

## Z chwili.

We Lwowie dnia 13 kwietnia.

(Z wystawy sztuk pięknych. — Anna hr. Wąsowiczowa. — Pisma wierszem i prozą Karpińskiego. — Rozprawy i Sprawozdania Stanisława hr. Tarnowskiego. — Historia Powstania Lavisse'a. — Alkohol Edwarda Danielewicza).

Wystawa dzieł Pruszkowskiego zyskała w tych dniach świeżą siłę atrakcyjną przez ekspozycyę „Pochodu na Sybir“, tej najcenniejszej bezwzględnie kompozycyi przedwcześnie zgasłego artysty. Temat opracowany już poprzednio przez Grotgera i Malczewskiego, wyrażający groźną sytuacyę dramatyczną kreacyę postaci zesłańców, wyzyskał Pruszkowski w odmienny, choć niemniej efektowny sposób, główny kładąc wyraz w ponurej fizyognomii krajobrazu, śnieżnej pustyni, nad którą rozpostarł mroźne, wietrzne, czerwone niebo syberyjskie. Wśród stepu za słupem granicznym, dzielącym Azję od Europy, czernieje wąż olbrzymi, gubiący się w dali... To skażony, pędzi na krańce świata pod strażą zamykających pochód żołdaków, których sylwetki majaczący wśród wieczornego zmierzchu... Trudno zaiste małymi na pozór środkami silniej podzielać na widza. Środki te są tak drobne, iż — jak słusznie ktoś zauważył — jeszcze krok w tym kierunku a jużby ani ich, ani w ogóle malarstwa nie było. Na tem większe przeto uznanie zasługuje talent twórcy „Pochodu“, który w każdym, najbardziej obójnym widzu wzbudził musi uczucia litości, rozczuwienia i rozpaczy nad nieznanymi skazańcami... Już stary Bacon nazwał sztukę człowiekiem, dodany do przyrody. I w samej rzeczy niepodobna nie pisać się

na powyższe zdanie patrząc z ogólnego ludzkiego stanowiska na sztukę malarstwa, która silniej od innych wprowadza w dziedzinę sztuki szlachetny nastrój, głębiak, osobista poezya.

Nie mamy tu oczywiście na myśli wyegzaltowanego sentymentalizmu, który za przykładem Francuzi stał się i u nas modnym z końcem ubiegłego oraz z początkiem obecnego stolecia. Wówczas to zarówno malarstwo jak teatr i piśmiennictwo zeszyły na tory sentymentalne, aby wybijając wyobraźni dostarczyć sztuczne pokarmy. Przesadna uczuciowość znanomowała najdrobniejsze nawet szczyty życia towarzyskiego, entuzjazm stawał się obowiązkowy, uczuciowość instytucyą. A jednak owe szumowiny entuzjazmu i przesadnych wyrażań pozostawały musiały osad szczerzej dobroci, żyłości, nawet szczęścia, świadcząc zarazem o otwartości tudzież o pewnej miękkości charakteru odnośnych postaci. Takie też wrażenie odnosi się przetrzucając karty pamiętników Anny hrabiny Potockiej, które wydane w Paryżu, u Plona, zaliczają się obecnie do najbardziej poszukiwanych na ogólnowiatowem targowisku literackim publikacyi. Nie myślimy bynajmniej straszcząc o tych wspomnieniach, fragmenty pojawiają się już od dłuższego czasu w szpaltach piem francuskich oraz niemieckich. Natomiast słów kilka powiedzić zamierzamy o samej autorce pamiętnika, zmarłej lat trzydziestu, a odgrzywiającej w salonach przy *Rue d'Artois* wiele znaczącą rolę za czasów drugiego cesarstwa. Siostrzenica księcia Józefa, córka słynnej z wdzięku Ludwikowej Tyaskiowiczowej, nie odznaczała się pani Anna, *primo voto* Potocka, *secundo* Wąsowiczowa nawet za lat młodych urodą. Mała, nieco garbata, rysy twarzy posiadała niemal męskie, oczy o-

cienione gęstymi brwiami i czoło niskie. Ci co ją znali w późniejszym wieku, nie łatwo pojmują, jak mogła ona czarować młodzież, gdziekolwiek się pokazała i liczyli niewolników na tuziny. Przypuścić więc należy, iż za młodych lat ułomność Anetki — jak ją zwano w towarzystwie warszawskim — była mniej znaczną. Zbyt ostre rysy łagodził wczesny uśmiech, spojrenie wesołe, przenikliwe a główną jej bronią, którą zdobyła sobie berło władczyni salonów, był dowcip nieporównany, wsparty niezwoycajem na owe czasy wykształceniem! Samodzielność sądu, oboliwszy dar prowadzenia rozmowy lekkiej, pobieżnej, dotykającej rozmaitych osób i przedmiotów, zapewniały hrabinie Annie powodzenie nawet wówczas, gdy od dawna z lic jej uleciała krasa młodości. Dla ploi swojej — jak utrzymuje współczesny pamiętnikarz — nie znała litości. Upokorzył rywalkę, wydrzeł jej wielbiciela, choćby tylko dla okazania swej wyższości, zdzierając z pięknych głów trumfalne wieniec, uchylił zasłonę, rozwiewał uruki — było dla Anetki prawem wojny.

Co też obok legioni wielbicieli liczyła niemiecki pokazny zastęp nieprzyjaciół, głoszących jej wady z rozmyslną przesadą, przekraczających jej powiedzenia, zmyślających na jej rachunek komizne anegdoty. Pięta Achillesowa pani Anny było jej skąpstwo, które wszakże nie przybierało nigdy tak potwornych rozmiarów, jak to głosili antagoniści hrabiny, które pałac z karykaturami na Krakowskim przedmieściu był za pruskich czasów jednym z głównych ognisk towarzyskiego życia w Warszawie.

Jak pięknym jest życie! — szeptała gąsącym już głosem na śmiertelnem łożu Wąsowiczowa, straszczącją w tem powiedzeniu całą swą filozofją życio-

wą, zasadzającą się na miłości, pomówianej w znaczeniu zmysłowo-duchowym.

Tak też pojmował szczęście „poeta serca“, Franciszek Karpiński, ów rzeczywicie typowy przedstawiciel jednej z faz uczuciowego nastroju w życiu zarównu ogólnu europejskim jak polskim, którego „Pisma wierszem i prozą“ (Warszawa S. Lewental) leżą przed nami.

Dziś już nikt nie nazwie Karpińskiego wielkim poetą — powiada dr. Chmielowski we wstępie do „Pism“ — ale przynajmniej na trzeba stanowisko wybitne w rozwoju naszej literatury uczuciowej. Język jego nie ma wprawdzie tonu szczeropolskiego a galicyjski dźwięk ożył w nim spotykają, ale uczuciem należał choćankę Justyny do kraju i na losy jego obojętny nie był. Nie wypada również zapominać, że Karpiński pierwszy u nas świadomie tworzył na nutę ludową, pierwszy malował piękności natury, wreszcie pierwszy protestował przeciw używaniu mitologii w poezyi naszej. Zachwyt, jakim powitano utwory liryczne Karpińskiego, tłumaczyć należy przedewszystkiem okolicznością, iż przed nim poeta rodzima nie znała wcale miłośnego języka, bujając w sferze dzikiej, politycznej i społecznej, zniżając się niekiedy do biessednego stołu, to znowu ulatując przed ołtarze Pańskie. Wtem usłyszano niespodzianie mowę miłości w kształcie piosenki. I jakże tu nie wielbił poeę, który wyspiewał tę pieśń odważną.

Dziś ona wydaje się nam okliwą i nieudolną, ale wówczas, gdy nie przemówił jeszcze Mickiewicz, Zalescy, Lenartowice, gdy nie dotknęto jeszcze obfitych skarbów poezyi ludowej, piewca Filonów, Laur i Korydonów wydał się naszym przodkiem szczerym i naturalnym. Sielanki jego rzu-

cono po szlacheckich dworach i dworcach, a przekład psalmów śpiewał lud po nabożeństwie kościelnem. O poczciwości poezyi Karpińskiego świadczy zresztą znaczna stosunkowo ilość edycyi dzieł jego, wyczerpanych w handlu księgarskim, wobec czego spodziewać się należy, że i niniejsze, nowe wydanie zbytecznym nie będzie.

Zbyteczną publikacyą nie będzie również tom trzeci „Rozpraw i Sprawozdań“ Stanisława hr. Tarnowskiego, na które to wydawnictwo złożyły się monografie: „Książd Hieronim Kaysiewicz“ i „Dworzanin Górnickiego“ Pierwsza rozprawa, ogłoszona pierwotnie w roku 1873, przetrasta i rozmiarami i obfitością szerokiego poglądu granice przeciętnych szkiców biograficznych. Bo też postać znakomitego w Kościele kapłana i znakomitego w świecie społeczeństwie obywatela, kaznodziei i założyciela zakonu, księdza i zakonnika, a zarazem Polaka i patrioty, nastrożać zbyte wiele sposobności do refleksyi, by nie miał z niej skorzystać znakomity znawca naszego piśmiennictwa, a zarazem obywatel o dobro publiczne gorliwy. Wymownie a prawdziwie przedstawił nam autor „Rozpraw“ działalność wielkiego kaznodziei i ożwieka niepożytej energii oraz odwagi, jakim był Kaysiewicz, nieustraszone w głoszeniu prawdy, mimo gromów potępienia, jakie go z tego powodu spotykały. Słusznie też stawia go Tarnowski w rządzie naszych religijnych mówców zaraz po Skardze, któremu założycielu Zmartwychwstańców stał się podobnym miłością Boga i ojczyzny, i w całym przekonaniem wypowiada zdanie, że Kaysiewicz, ten książd niezłomny, ten sługa Boży, był i jako Polak niezłomny i jeden z najlepszych patriotów.

Niemniej ciekawą i pouczającą zarazem jest rzecz o „Dworzaninie“ Gór-

nickiego, nazwanym trafnie przez autora jedną z najładniejszych, a może i najbardziej zajmujących książek, jakie nam wiek szesnasty pozostawił. Daje to dzieło wysokie wyobrażenie o moralnem i umysłowym wykształceniu ówczesnej Polski, ukazując ją ze strony, skądinąd nam nieznaną. Jest więc „Dworzanin“ prawdziwym klejnotem w naszej literaturze, na które to miano zasłużył tak swym wdziękiem i prostotą, jakoteż formą, jedną z „przedziwności języka polskiego...“

Od arcydzieła złotego wieku do podręcznika, przeznaczonego dla dorastającej dżiatwy przeszło to znaczny a nieodwrotny w literackim fejtletonie, straszczącym rezultaty biejącego ruchu wydawniczego. Tak więc obok wieśnych szkiców Tarnowskiego wspomnieć dziś wypadnie o książeczce Ernesta Lavisse'a p. t. „Historya powszechna“ (Warszawa S. Lewental). Jest to zgręcznie ułożone repetytorium u historii powszechnej uwzględniające przedewszystkiem dzieje współczesne w charakterze dopełniającego naukę historyi kraju rodzinnego, którą o prawdę, p. Lavisse po macoszem traktuje... Było więc rzeczą tłumacza uzupełnienie braków oryginału i skrośda, iż tego nie uczyniono w polskim przekładzie. „Alkohol“ (Kraków — Spółka wydawnicza Polska), cenne studjum dra Edwarda Danielewicza, wyzeruje zapas omawianych na tem miejscu nowości. Autor postanowił sobie wykazać zgubne skutki alkoholu na zdrowie i życie ludzkie a z podjętego zadania wywiązał się z powodzeniem godząc wymagania naukowe z wykładem interesującym, przystępnym dla szerszych kół czytających, o czem zresztą świadczy najlepiej drugie wydanie jego pracy, uskutecznione w ostatnich czasach.

Stanisław Schnür-Peplowski.

Dywany, Chodniki, Portyery, Firanki, Materye meblowe, kocy, derki, kołdry, Materye jedyny we Lwowie fabryczny skład „Ariadne“ — Ignacy Drexler plac Maryacki 1. 7, albo plac Kapitulny 1. 2.

lanu majęteczku interes, nagle zamieniają się w d'Uranda i w d'Ubois, a nieraz nadto nazwę jakiegoś drobnego majęteczku wiejskiego jako rzekomy przydomek szlacholicki sobie do nazwiska dokładają. Ta nowa szlachta republikańska stała się instytucją powszechną, powszechnie uznawaną, i nawet urzędy metrykalne ją dopuszczają. Nie dziw przeto, gdy ci, co się tak sami uszlacholili, w końcu wierzą, że ich przodkowie w wojnach krzyżowych stali...

Politycznym znakomitościom wcale się prostoty demokratycznej nie poczytuje za zasługę, a członkom rządu nawet za grzech ją biorą. Doznał był tego zmarły dep. Viette, gdy nagłe tekę robót publicznych otrzymał. Viette było stary kawaler, który sobie, dzięki znacznej fortunie prywatnej, życie bardzo wygodnie urządzał i między innymi miał zwyczaj, że co wieciora w ścisłym kole przyjacielskim w niepokazanej kawiarni, na bulwarze St. Germain'a luleczkę sobie kurzył i grał swego roba. Obaczywszy się przypadkowo ministrem, nie sądził on, iżby w czemkolwiek wypadło mu zmienić swój tryb życia; nie przeniósł się nawet do swego paradnego mieszkania urzędowego, tylko w swoim kawalerskim mieszkanku pozostał. Ale wdała się w sprawę reszta ministrów; zaczęli mu na sercy przedstawiać, że ministrowi nie wolno, jak pierwszemu lepszemu śmiertelnikowi, w kawiarni grać w karty, i Viette chcąc nie chcąc musiał dla godności ministeryjnej poświęcić swoje życie wygodne.

Jeżeli już teka ministeryjna tak z gruntu przetwarza człowieka, to jakież w nim przeobrażenie wywołuje egzystencya jako ministra! Trzecia republika daje do dyspozycji swoim ministrom okazałe pałace, wystawne apartamenty i urzędzenia, mnoga służbę, słowem wszystko dla rozwinięcia potrzebnej świetności, oprócz monety odpowiedniej. Te 60.000 franków, jakie minister francuski pobiera na koszt reprezentacji, absolutnie nie starczą na prowadzenie wielkiego domu w Paryżu, z recepcjami, obiadami galowemi, toaletami, powozami i t. d. Więc też wszyscy politycy, których ambicya parła do teki ministeryjnej, ale którzy wydatków ministra z własnej kieszeni opędzać nie byli w stanie — a tych jest bardzo wielu — zubożeni wysiłą się z czasem z apartamentów ministeryjnych. Oto powód występowania Baichanta (było ministra handlu skazanego na 6 lat więzienia). I jeżeli tacy mążowie jak Burdeau, którzy własną siłą najwyższych w kraju zaszczytów się dobili, ostatecznie pokusom Lessepsa ulegli, to trzeba mieć wzgląd na ich otoczenie, które wychyliło do zbytku się przyzwyczaiło, i zlecenie z wysokości ministeryjnej nie w tym samym, co upadli ministrowie, stoicyzmem przyjmie.

Jeżeli się chce raz na zawsze położyć kres nadużyciom, to należy dla wszystkich przewodów republiki, tak ministrów, jak deputowanych i senatorów zaprowadzić obyczaj demokratyczny i prostotę demokratyczną. A jeżeli naród chce, aby jego przedstawiciele w blaskach rządów dawnych świećli, to niechajże im da fundusze odpowiedniej. Jeżeli deputowani w istocie prawodawcami będą, a nie komisanami swoich wyborców, a ministrowie do osławiającej wystawności nie będą zniewoleni, to i konieczna poprawa sama przez się nastąpi. Zresztą obywateli publiczności wobec odgrzebywanych nanow skandalów panamskich tłumaczy się także przez koniamie, że rząd widocznie jest zdecydowany, finalnie wyświecić całą ciemną szacherkę panamską.

Tyle słów autora. Ma on rację w powyższych wywodach, ale prawdy całkowicie nie odmił — może odmił nie jej nie chciał. Rząd niezawodnie chciałby finalnie ubić historię panamską, ale czy może pragnąć rozświecenia jej aż do dna, to jeszcze pytanie, bo to światło w całej nagoci odmiłoby całe bagno, na którym budowa republiki „trzęsiej“ spoczywa. Czy była możliwa panama, gdyby nie było żydów faktorów zwinnych, bezczelnych i zuchwałych, owych Hertzów, Reinachów, Artonów, Oppenheimerów, Naquetów? A jeżeli od milionerek żydówk szerszy się w Paryżu ów szalony zbytek antydemokratyczny, to żydzi ciągle rej wodzą w dziennikarstwie francuskim i na giełdzie, i nie wybuchnie nowa panama, to wybuchnie coś podobnego. Bo taka to natura żydowizmu, zwłaszcza tam, gdzie mu, jak we Francji, wszystko depta wolno. Jeżeli zresztą demokratycznej republiki jak zbawienia potrzeba obywateli demokratycznych, to jej ona nie znajduje przecie w doktrynach, rządzących panującymi dziś we Francji sferami, stawiającymi wolę i wygodę jednostki jako prawo najwyższe — ale w religii. Innej drogi nie ma — po za nią ruina jak Rzymu pogańskiego, ale bez owych wielkich tradycji, które mi świat do dzisiaj jeszcze od Romy zapożyczają.

Bank krajowy.

Lwów d. 13 kwietnia. Ogłoszone przez dyrektora Banku krajowego zamknięcie rachunków za r. 1896 wykazuje stały i normalny wzrost tej pierwszorzędnej instytucji krajowej. Pewien zastój na targu efektów, który przez cały rok był widocznym, utrudnił dyrekcji o tyle zbyt własnych emisji, iż takowy nie postępował równym krokiem z przyrostem

materyału z uskutecznych interesów hipotecznych. To też zapas własnych efektów powiększył się o przeszło milion zł. i umniejszył o tyle środki obrotowe Banku. Pomimo to jednak znajdował Bank zawsze łatwo i tanio pieniądze na wszystkie interesa, których potrzeby miał zaspokazywać. Zysk na sprzedaży i kupnie efektów własnych wynosi w roku ubiegłym 39.655 zł. 85 ct. Za pośrednictwem swego oddziału hipotecznego uławił Bank w r. 1896 parcelację majątku Gody w pow. Kolomyjskim i Markowej w pow. Brzeskim, natomiast środków do parcelacji dóbr Mykietycy w pow. stanisławskim dostarczył Bank ze swych fundusów bankowych.

Z założonych przedsiębiorstw przemysłowych przy pomocy Banku w latach ubiegłych rozwija się szczególnie pomyślnie „Pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku“ i „Akcyjna Garbarnia w Rzeszowie“. Bank krajowy nie powiększył w roku ubiegłym swego udziału w kapitale zakładowym tych przedsiębiorstw, natomiast dostarczał im, przy zupełnym zresztą bezpieczeństwie, funduszy obrotowych. Przy współudziale Filii Banku w Krakowie utworzona została Spółka komandytowa z kapitałem 200.000 zł., która objęła istniejącą tamże fabrykę wyrobów stolarskich i parkietniczych „Bracia Muranyi, Stryjeński i Sp.“; — w tem przedsiębiorstwie Bank nie wziął udziału w kapitale zakładowym, lecz poparł je stosownym kredytem, celem dostarczenia kapitału obrotowego. Również wziął Bank udział łącznie z Bankiem Hipotecznym i Gal. Bankiem kredytowym — bez jakiegokolwiek pieniężnego współudziału w roku ubiegłym — w uzyskaniu koncesji i wprowadzeniu w życie „Pierwszego galicyjskiego Towarzystwa dla destylacji drzewa“.

Interes hipoteczny Banku wykazuje w r. 1896 dalszy wzrost. W ciągu ubiegłego roku wypłaciła dyrektora walutą: 25 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 1,246.300 zł., 232 pożyczek na realności miejskie w kwocie 3,786.000 zł., 882 pożyczek na włościańskie w kwocie 768.000 zł., razem 1,189 pożyczek w kwocie 5,801.000 zł., co łącznie z pożyczkami, wypłaconymi przez Bank w latach poprzednich, czyni 8.295 pożyczek w ogólnej sumie 51,645.450 zł., a mianowicie: na dobra ziemskie 571 pożyczek w ogólnej sumie 20,917.550 zł., czyli 40.50%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 33.34%, na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowoczynowy, a do korzystania z kredytu hipotecznego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 2,179 pożyczek w ogólnej sumie 25,963.400 zł., czyli 50.27%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 46.66%; na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 5,645 pożyczek w ogólnej sumie 4,764.500 zł., czyli 9.23%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 47.90%.

Niespłaconych z dniem 31. grudnia 1896 pożyczek pozostało: 3,204 pożyczek 4% w kwocie zł. 19,195.631.70 2/3, 4,028 pożyczek 4 1/2% w kwocie zł. 17,901.778.55, razem 7,232 pożyczek w łącznej kwocie zł. 37,097.410.25 1/3. Przez udzielenie 4% pożyczek przeprowadzono w r. 1896 konwersję dawniejszych 4 1/2% pożyczek Banku dla 80 dłużników z resztującą kwotą kapitałową 1,655.711 zł. 70 ct. Zysk w oddziale hipotecznym z r. 1896 wyniósł zł. 127,201.78, zwiększył się przeto o zł. 1.889.78 1/2. Fundusz rezerwy specjalnej dla oddziału hipotecznego, wynoszący z dniem 31. grudnia 1896 r. zł. 309.692.49, doszedł w ciągu r. 1896 do sumy zł. 354.920.36, został zatem powiększony o zł. 45.227.87.

Z dniem 31. grudnia 1896 znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego: 4% na sumę zł. 19,248.540, zaś 4 1/2% na sumę zł. 17,613.750, czyli na ogólną sumę zł. 36,862.290; natomiast pożyczki udzielone przez Bank po strąceniu funduszy, złożonego na umorzenie, wyniosły zł. 37,097.410.25 1/3. Bank krajowy udzielił w r. 1896 pożyczek w obligacjach komunalnych w ogólnej sumie zł. 394.100. Z liczby 350 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 5,506.400 zł., przypada: na powiaty 71 pożyczek w ogólnej sumie 1,689.009 zł., czyli 30.67%; na gminy miejskie 150 pożyczek w ogólnej sumie 3,894.400 zł., czyli 61.64%; na gminy wiejskie 129 pożyczek w ogólnej sumie 423.000 zł., czyli 7.69%.

Zysk w oddziale komunalnym w r. 1896 wyniósł zł. 18.372.20 1/2, zmniejszył się przeto o zł. 12.253.67 1/2, skutkiem dalszego zrównania się obrotu obligacji komunalnych ze stanem pożyczkowym.

Rezerwa tego oddziału, będąca własnością Banku, wyniosła z końcem r. 1896 zł. 198,070.63 1/2 i powiększyła się w r. 1896 o kwotę zł. 16.674.19. W roku ubiegłym wszedł ostatecznie w życie oddział kolejowy i Bank udzielił dwie pierwsze w tym dziale promesy, a mianowicie: Towarzystwu kolei lokalnej Borki-Grzymałów 600.000 zł.; Wydziałowi krajowemu na subwencję dla kolei Podwysokie-Chodorów 1,050.000 zł.; Realizacja tych promes nastąpić już może w bieżącym roku bez żadnych przeszkód.

Całkowity obrót z wszystkich operacji Banku we Lwowie i Krakowie w r. 1896 wynosi sumę zł. 456,299,016.10. Obrót kasowy wyniósł w r. 1896 w Banku we Lwowie, Krakowie i Zastępstwach: zł. 154,343.874.50 1/2, w a. W ciągu r. 1896 podano do skupu: 41.160 sztuk weksli i warrantów na

ogólną sumę 27,837.391.42, z tego odmił Bank przyjęcia: 8.275 sztuk na sumę zł. 5,799.644.24, zaś 32.885 sztuk na sumę zł. 22,037.747.18 czyli 79.16%; ogólne kwoty zgłoszonej Bank zeskontował.

W porównaniu z rokiem 1895 podano do skupu w r. 1896 więcej o 14.035 sztuk weksli na kwotę zł. 2,970.840.91. Stan portfela wekslowego z dniem 31. grudnia 1896 zwiększył się o 970 sztuk i kwotę zł. 766.395.37.

Bank reeskontował w 1896 r. 1.530 sztuk weksli na ogólną sumę zł. 4,840.615.31, a zatem więcej jak w roku ubiegłym o 251 sztuk weksli i kwotę zł. 1,607.050.30.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wyniósł w r. 1896 zł. w a. 263.741.69 i zwiększył się w porównaniu z takimże zyskiem z r. 1895 o kwotę zł. 66.478.65 ct.

W interesach bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarzami, osobny komitet cenzorów, dopuścił do kredytu wekslowego w Banku kraj. na rok 1896: 112 stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 6,496 sztuk ich weksli na ogólną sumę zł. 3,789.292.56; saldo tych weksli z dniem 31. grudnia 1896 wynosiło sztuk 1.983 na zł. 1,106.750.44, a razem z reeskontowanymi 2.109 sztuk na zł. 1,302.324.28. Oprócz tego korespondowały stowarzyszenia z kredytu, podlegające ocenieniu komitetu cenzorów, istniejącego wedle §. 78 statutu bankowego, a stowarzyszenia będące zarazem Zastępstwami Banku, były także dłużnikami Banku w rachunku bieżącym (dotyczy kasowe). Z końcem roku 1896 wynosiło saldo netto na rzecz Zastępstw zł. 65.336 ct. 88 1/2, a mianowicie: 21 Zastępstwa miało w Banku na rachunku dotacyjnym do żądania kwotę zł. 136.072.22, natomiast 44 Zastępstw było dłużnych kwotę zł. 70.735.33 1/2.

Rozwój filii w Krakowie był w roku ubiegłym zadawalającym. Filia spełniła założone na nią zadanie, doprowadziła do całkiem pokazanych obrotów i przyniosła Bankowi zupełnie już odpowiednie oprocentowanie włożonych przez zakład centralny funduszy w interesie filii.

Liczba zastępstw Banku wynosiła do końca 1896 roku 60; w roku 1896 przybyły trzy zastępstwa, a mianowicie: Chrzanów, Husiatyn i Rawa ruska, ubył zaś jedno, mianowicie: Sambor; w ogóle więc wynosi liczba zastępstw 62. Obrót kasowy w zastępstwach wyniósł 16,873.630 zł. 96 ct. Jest to dowodem chętnego i pożytecznego współdziałania zastępstw i korzystnego ich też wpływu na rozwój Banku.

Przypadający na rok 1896 zysk z operacji bankowych wyniósł 111,862.87 zł., zysk zaś z roku 1896 wyniósł zł. 146.889.37, czyli o zł. 35.027 więcej. Zysk ten został po myśli postanowienia statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku.

Uwzględniając powyższe powiększenie wynosi obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach zł. 2,532.643.45 1/3, strącając zaś kwotę zł. 22.621.50, będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotację 1,000.000 zł. kwotę 1,510.021.95 1/3, zł. uzbieraną przez bank w ciągu 13 lat jego istnienia.

KRONIKA.

Lwów d. 13. kwietnia.

Gniewosz-Dzieduszycki. W sprawie znanej afery między p. Edwardem Gniewoszem i Wojciechem hr. Dzieduszyckim, która zakończyła się oświadczeniem p. Edwarda Gniewosza, iż nie chciał nilydł osobistemu charakterowi p. Woj. Dzieduszyckiego, otrzymujemy z powiatu następujące uwagi z pod Złoczowa: Rastni obnoszą tu Kurj. lwów., który przekreśla i w fałszywym świetle podaje afery Gniewosz-Dzieduszycki, wysiedlił i osądził, że hr. Dajed, jest moralnym sprawcą smutnych wydarzeń w czasie tegorocznych wyborów. Opinia polska nie sądzi się jednak z zaprzeczeniem szan. starca p. Gniewosza, a przeciwnie jego twierdzenia, zdaje się, iż nadto dobitnie wykazały relacje urzędowe, odczytane przez hr. Badeniego w Izbie posłów. Wielce ubolewać należy, że ludzie mające dobre imię w kraju, ciskają z powodu bólu i żalu do świata na innych, niemato zasłużonych, rozmaite inwektywy. Dość już tego, że w parlamencie, gdzie chroni nietykalność poselską, podają szkalowania, oszczerstwa i kłamstwa — a wszystko to się dzieje bezkarnie. Czy to hr. Dajed, był moralnym sprawcą zaborstwa śp. Popiela w Dawidowie; czy to hr. D. wysłał prawyborców i wyborców z dragami, kołami i kijami na wybory; czy to hr. D. wysłał tłumy ciemnego chłoptwa na zniszczenie cudzej własności w Beresowicy; czy to hr. Dajed, tak podburzył chłopstwo, że w Skolem nawet na żandarmerii i wojsko rzuciło się czy hr. D. winien, że wojsko i żandarmerii we własnej obronie do napastkował dół ognia? Czy p. Ed. Gniewosz wołałby, aby i wojsko i żandarmerii przed tymi szanowanymi obywatelami-wyborcami ustępowało? Nie wątpimy hr. Badeniego przedkładać Izbie posłów urzędowe relacje o zajęciach wyborczych w Galicyi — dał światu możność poznania tych moralnych sprawców rozlewu krwi w czasie akcji wyborczej — a rozprawę karne o zaborstwa, napady, niszczenia cudzej własności przedko się pokażą i wykażą jeszcze dobitniej: kto to z tej krwi winien rzece swe umyć!

Sprawy kolejowe. Gazeta urzędowa ministerstwa kolejowego ogłasza mianowanie dyrektora lwowskiej kolei państwowej p. Alfreda Deymy radcą ministeryjnym. Na miejsce jego, jak wiadomo już, przyjdzie tu dyrektor Wierzbicki ze Stanisławowa, a stanisławowska dyrekcja kolei obejmie p. Festerburg. Ta gazeta urzędowa ministerstwa kolejowego ogłasza także mianowanie starszego inżyniera p. Zygmunta Jasińskiego, naczelnika sekcji konserwacji w Stanisławowie, naczelnikiem II sekcji konserwacji we Lwowie. P. Jasiński tedy, który ma tu rodzinę i szerokie grono znajomych i przyjaciół — we Lwowie bowiem wzrósł — napowrót do miasta naszego po kilkuletniej przerwie przybywa. Ze sfer notaryalnych. Minister sprawiedliwości przemił notaryusy: Włodzimierza Stroncaza z Sądowej Wiszni i Józefa Hejdy z Żółkwi do Drohobycza, dra Jana Kurysa z Bełża do Sokala, Emila Litowskiego z Baligródu do Sądowej Wiszni, Jana Postępskiego z Birczy do Żółkwi, a Hilarego Sawczyńskiego z Żydaczowa do Bełża. Zbrodnia obrzy religii. Przed trybunałem przysięgłym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw p. Józefowi Arturowi Maryanowi Górskiemu, lat 26 letzemu, religii rz. kat., oraz przeciw p. Marcelem Boguckiemu, lat 33 letzemu, religii rz. kat., odpowiedzialnemu redaktorowi Dziennika Krakowskiego. Józef Górski, oskarżony był o to, że artykuł pod tytułem „Vespero die“, zamieszczony w dodatku wigilijnym do nr. 279 Dziennika Krakowskiego z dnia 25. grudnia 1896 r. ułożył i do druku oddał, a w artykule tym Bogu bluźnił, tudzież religii katolickiej publicznie wzgardę okazywał i niewiarę szerzył usiłował, a czynem tym publiczne zgorszenie wywołał, przez co, według aktu oskarżenia, dopuścił się zbrodni obrzy religii z §. 123 a, b, d, ust. kar., podpadając karze z §. 123. Marcell Bogucki oskarżony był o to, że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor Dziennika Krakowskiego przez umieszczenie artykułu powyższego Bogu bluźnił i religii katolickiej publicznie wzgardę okazywał, przez co publiczne zgorszenie wywołał, i w ten sposób popełnił zbrodnię obrzy religii z §. 122 a, b, d, u, k., podpadając karze z §. 123. Na wniosek prokuratora p. Bujaka, mimo sprzeciwienia się oskarżonych, trybunał zarządził tajność rozprawy.

Podpalenie. Z Bylic pod Samborem donoszą: Od jakiegoś czasu zaczęły wieść Bylice, własność hr. Losia, nawiedzać częste pożary i to tak dalece, iż w jednym tygodniu spłonęło do 13 zagrod wiejskich i kilka stert zboża samego właściciela. Komisarz policyjny z Sambora wysłał na miejsce swego agenta T., który po kilkudniowym pobyciu wytypił podpalaczy w osobie żyda Dawida Goldberga i Hryka Nawrockiego, u których też znalezione przyrządy służące do podpalania. Obu odstawił do sądu obw. w Samborze.

Z Czortkowie odbyło się w dniu 1. b. m. zgromadzenie Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. Dyrektorem wybrano Józefa Mysławskiego, właściciela dóbr Zwiniacz, zastępcą tegoż Ignacego Kryżanowskiego, nauczyciela z Kosowa, a sekretarzem naczelnicy z Kalnowce Henryka Moszyńskiego. Po rozdaniu nasion i dzieł z dziedzin pszczelniczo, sadownictwa lub ogrodnictwa, nadesłanych przez centralny zarząd Towarzystwa, wręczono panu Ignacemu Kryżanowskiemu nader osobnie wykonany adres, opatrzone licznymi podpisanymi członków, za gorliwą pracą około rozwoju oddziału, która najwydatniej tem się zaznaczyła, iż tenże całkiem bezinteresalnie gminom, szkołom, urzędom parafialnym lub poszczególnym gospodarzom wydał zryw sześć tysięcy szczepek owocowych. Ze strony zarządu oddziałowego wysłano do T. Teofila Ciesielskiego, jako prezesa zarządu centralnego dziękowne pismo za ojcowską pieczę i pamięć o oddziale czortkowskim.

Niefortunny wynalazca. Z Berlina donoszą: Inżynier Zdzisław Sapor z Krakowa, asyentent dyrektora kolei państw. demonstrował wczoraj w dziedzinie biura patentowego wynalazony przez siebie hamulec spadkowy. Skutkiem urwania się liny, Sapor spadł na dziedziniec, zranił się w głowę i złamał rękę. Lekarze wątpią, by im udało się utrzymać Saporą przy życiu.

Wojna przed sądem. Przed sądem obwodowym w Nagyhalmagy zdarzył się fakt niebywały. Obróczy swoich stron, spór wiodących, adwokat Stefan Roman z Nagyhalmagy i Jan Jelfi z Zagrebja, starli się z sobą, w obronie swych klientów, tak gwałtownie, że wypoliczkowali się i obili kijami. W końcu Roman wymierzył do swego antagonisty z pistoletu, ale na szczęście ubezwalniono go zanim miał czas wyszaleć.

Z Wiednia donoszą: Generalny intendent teatrów dworskich hr. Besezny, uważając ponownie podanie o dymisy, zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, że dymisy zostanie przyjęte. Jako zastępcę wymieniają hr. Lanckorońskiego.

Demontraży studentów, które miały miejsce niedawno w Moskwie z powodu spalenia się w więzieniu jednej studentki, a o których swego czasu dokładne dawaliśmy sprawozdanie, odbyły się echem także w Kijowie. Demonstracje kijowskie tak opisuje naczey świadek. Dnia 30 z. m. od godziny 11 rano do samego wieczora wzburzeni Kijowianie tłumnie snuli się po Bibikowskiemu bulwarze, a wśród nich przebiegali pieszo policyjanci, konne kozacy. Przyczyna tego wielkiego ruchu następująca: Dnia 29 marca w uniwersytecie poruczonego odezwę, donoszącą, iż 30 marca o godzinie 12 w południ: odbędzie się „panichida“ (żałobne nabożeństwo) za spokój duszy Wietrowiel, studentki, która spaliła się w więzieniu petersburskim, oblażywszy się naftą. Wiadomość o śmierci tej studentki rozszalała się po Kijowie już przed kilku dniami i wszyscy mówili tylko o tem, zachodząc w głowę, co mogło być przyczyną samobójstwa. Chodzili wieści, a zaszczepić należy, że wszyscy im wierzyli, iż żandarmerii petersburskiej zbezczeszcili piękna studentkę, a następnie oblażyli ją naftą spalili, aby ukryć w ten sposób swój czyn zbrodniczy. Użył rzecz tak się w istocie miała, czy też jej przebieg był zupełnie inny, to jednak stu-

denci uniwersytetu kijowskiego w odezwach swoich zapraszali wszystkich na nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej. Policya do-wiedziawszy się o tych odezwach, postanowiła nie zezwolić na nabożeństwo i już nad ranem otoczyła sobór św. Włodzimierza. Koło godziny 12 z kliniki, leżącej naprzeciwko cerkwi, wyszedł tłum studentów, ale zobaczywszy, iż cerkiew otoczona jest kordonem policyjnym, zatrzymał się na środku ulicy. Koło cerkwi już był gubernator, naczelnik żandarmerii, jego pomocnik, policmajster, dwaj jego pomocnicy i kilkunastu urzędników policyjnych. Studenci, ujrzawszy tylu policyjantów, nie ruszając się z miejsca, zdjęli czapki i zaczęli śpiewać jakąś pieśń żałobną. Gdy zabrzmiały pierwsze tony pieśni, policya natychmiast otoczyła studentów. Studenci nie zważając na to, stali na miejscu i śpiewali dalej, a liczba ich ciągle się zwiększała, gdyż z różnych stron przybywali nowi studenci. Za kilka minut przysyłał powłk kozaków na koniach w pełnej zbroi i rozdzielili się na kilka oddziałów zamknął ulicę prowadzącą na bulwar, a część ich znów otoczyła grupę studentów. Przybył w końcu i generał gubernator kijowski hr. Ignatiew i po krótkiej naradzie z naczelnikami władz, zabranymi przed cerkwią, polecił policyi i kozakom zaprowadzić wszystkich studentów do więzienia. Po drodze policya spotkała drugą grupę studentów ciągnącą z uniwersytetu do cerkwi i tę grupę, śpiewającą również pieśń nabożną, otoczyła policya i kozacy i zaprowadzili do więzienia. Za drugą spotkano trzecią i t. d., tak, że razem uwieziono 400 do 500 studentów i do 50 studentek. Demonstracja ze strony studentów była nadzwyczaj spokojną i powolną. Koło godziny 2 transport do aresztu skończył się, tylko po ulicach przełatywali na koniach kozacy, przebiegali policyjanci i snuły się tłumy publiczności. Studentów, po spisaniu protokołu, wypuszczano po jednym z więzienia. Spisywanie protokołów trwało do późnej nocy: twierdzili tam, iż wypuszczono wszystkich i wylatkiem 10 do 15. Wszyscy tu spowijają się, iż rozpoczyna się rewizja i arowania.

Felicya z Krzeszowiczów Łysakowska zmarła onegdaj we Lwowie, przeżywszy lat 69. Była to małżonka wielkich cnót i nadzwyczajnej dobroci serca. Przez trzech synów, z których dwu jest wyższymi urzędnikami, a jeden osiadł na roli i córki zamężne za starostą przemyskim p. Lanikiewiczem, wychowała nadto swego siostrzeńca p. Michała Torosiewiczza, właściciela dóbr Połtwę, który za młodu u traciwszy matkę, znalazł w niej najlepszą i najtroskliwszą opiekunkę. Wczoraj popołudniu przy licznych udziałach krewnych i znajomych złożono zwłoki czcigodnej matrony na cmentarzu Łysakowskim.

Lista pań biorących udział w kwiecie przy Bożym grobie w kościele PP. Franciszkanek N. S. W Wielki czwartek od godz. 8. do 9. k. Adamowa Sapięzna, od godz. 9. do 10. p. Marya Gostyńska, od 10. do 11. p. Janowa Sajerowiczowa od 11. do 12. hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, od 12. do 1. hr. Borkowska, od 1. do 2. Deymina, od 2. do 3. p. Zofia Trzecińska, od 3. do 4. hr. Giżycka, od 4. do 5. Karola Ponińska, od 5. do 6. p. Helena Turkulowa.

W Wielki piątek od godz. 8. do 9. k. Adamowa Sapięzna, od 9. do 10. p. Zofia Trzecińska, od 10. do 11. hr. L. Mołkowska, od 11. do 12. hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, od 12. do 1. ks. Andrzeja Lubomirskiego, od 1. do 2. p. M. Krechowicka, od 2. do 3. p. J. Tabaczyńska, od 3. do 4. hr. Giżycka, od 4. do 5. ks. K. Ponińska, od 5. do 6. p. H. Szemelowska, od 6. do 7. p. H. Turkulowa.

W Wielką sobotę od godz. 8. do 9. k. Adamowa Sapięzna, od 9. do 10. p. Zofia Trzecińska, od 10. do 11. p. H. Szemelowska, od 11. do 12. Włodzimierzowa hr. Dzieduszycka, od 12. do 1. p. Marya Krechowicka, od 1. do 2. p. Matylda Stoniewska, od 2. do 3. p. Katerzyna Stoniewska, od 4. do 5. ks. K. Ponińska, od 5. do 6. p. Katerzyna Stoniewska, od 6. do 7. p. Matylda Stoniewska.

O nazwisku. Sekretarz Towarz. kursów akademickich dla kobiet prof. dr. Twardowski odnośnie do onegdajszej naszej uwagi, iż w spisie nazwisk członków zwyczajnych tego Towarzystwa panuje chaos albowiem jedne są odmienne wedle prawideł gramatyki polskiej, inne zaś pozostawiono wedle prawideł gramatyki niemieckiej bez zmiany, przeto nas o stwierdzenie, iż nie stało się to z winy niedbałej korekty ale wydruczku nazwiska tak, jak je każda ze słuchaczek zapożada.

Podziękowanie Wielmożnemu Panu Stefanowi Moysie Rosochackiemu, marszałkowi Rady powiatowej śniatyńskiej i właścicielowi dóbr Rudniki. Nitej podpisana, jako przewodnicząca „Stowarzyszenia Dam dobroczynności“ dla ochrony biednych sierót Wielebnych Sióstr Felicjanek w Śniatynie, składa najżywszą podziękę i wyraz głębokiej wdzięczności Wielmożnemu Panu marszałkowi Moysie, który gdy sprawy ochronki będące od paru lat w nader smutnym stanie dla braku fundusów wziął w opiekę, stał się dla tych biednych mężem opatrznościowym, udając się co roku do przyjańców i znajomych o pomoc dla nich, nie szczędząc przy tem samych hojnych datków, a czyni to bez rozgłosu, spełniając miłosierdzie ciche, iście wedle słowa Chrystusa Niniejszym objawem wdzięczności spełnian tylko należąca powinność. Karabozjów 12 kwietnia 1897.

Emilia z Romaszkanów Kresztofowiczowa. Kalendarz. Dział 14 kwietnia: Waleryana m. — Jutro: Wiecezra Pańska. Wschód słońca g. 5 m. 22, zachód g. 6 m. 41.

Sztuki piękne.

\* Z teatru. Poniedziałkowy „Wieczór“ w teatrze ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego zgrupował — a ze smutkiem to piszemy — tak mało publiczności, że amfiteatr był niemal pusty. Słowo wstępne wygłosił p. K. Wróblewski, prezes Czynieli akademickiej, na temat sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, akademik p. Woleński odekładał prolog p. Kasprzycza pt. „Słowacki“, poczem słuchacze szkoły dwubalskiej odegrali zbiorowo scenę z „Kordyana“, a wreszcie akademik Mussil wygłosił wiersz Słowackiego „Grób Agamemnona“. Wszystkie deklamacje te wykonane były z zapałem i młodzieńczością i ze smakiem artystycznym. Drugą część programu wypełnił artystyczny nasz teatr. Panna Bohusłówna z wstawiłymi sobie wdzienkiem odspiewała „Wiosnę“ Gounoda i „Znasz li ten kraj“ Moniuski, a Mysza wykonał arję z opery Jareckiego „Mindow“. Wieczór zakończono odegraniem trzeciego aktu z „Mazepą“ Słowackiego. Dochód przeznaczony został na fundusz sprowadzenia zwłok poety do kraju.

Repertuar teatralny. We środę po raz drugi „Tannhäuser“ opera w 3 aktach Wagnera. We czwartek, piątek i sobotę z powodu Wielkiego tygodnia teatr zamknięty. Obecnie odbywają się próby sceniczne ze sztuki Edwarda Lubowskiego pt. „Bawidełko“ z panią Stachowicz w gł. roli, i z seuzacyjnej angielskiej sztuki pt. „Trilby“ z panią Bednarzewską w roli tytułowej, szarlantem Svengalim będzie p. Żelazowski.

Od p. E. Ordyńskiego, tłumacza „Urzędowej żony“, otrzymujemy następujące pismo: Dzienniki lwowskie podniosły w recenzjach teatralnych z przedstawienia „Urzędowej żony“ zarzuty przeciwko mnie, jako tłumaczowi tej sztuki. Ponieważ one jednak powstały z nieporozumienia, więc proszę o zamieszczenie kilku słów wyjaśnienia: Zarzucono mi, jakoby w wiedzionym fałszywym patryotyzmem uczynił wbrew oryginałowi bohaterkę sztuki Polką i katoliczką i chciał przez to otoczyć scenę z modlitwą z aktu III aureolą świętości i patryotyzmu. Tłumaczam zetylny nie amie dodać ani ujęć z oryginału, a wierność tekstu zachować jest jego obowiązkiem, wszelkie zaś niestosowności usunąć nie jego jest rzeczą. Przeróbka sceniczna słynnej angielskiej powieści Savage'a jest oryginalna niemiecka, a nie, jak sądzono, angielska. P. Hans Olden, autor przeróbki granej w Krakowie i Lwowie, nie znał zapewne dobrze stosunków, wśród których dramata się toczy, a wytknięty w krytykach lwowskich błąd nie pochodzi wcale ze strony tłumacza, któremu zbyt wielką fantazyę twórczą przypisać chcieli. Również upadał też zarzut uczyniony mi w „Gazecie Narodowej“, jakoby mi smają języka angielskiego, niemieckiego tłumaczeniem postugiwać się musiał.

Ryszard Ordyński. \* Trzeci koncert „Lutni“ urządzony wczoraj w sali Domu Narodowego wypełnił oratoryum Tomasa Dubois „Siedem słów Chrystusa“. Z introdukcją i finałem na ten temat dziewięć części, a wszystkie harmonie do siebie dostosowane wywołują wrażenie poważne, jakkolwiek nie podniosłe. W tym celu jest zapewne małe pogłębienie frazury muzycznej i jakby umyślnie ograniczenie się kompozytora w kółku pewnych tylko efektów. Nie można też ukryć, że dzieło to nie rozentuzjasmowało wykonawców, którymi byli: chór mieszany, orkiestra p. Rolla, harmonium w rękach p. Sołtysa, arfa w palcach p. Strnada i solistów pani M. p. Saek i dr. Szulistałowski. Pani M. śpiewała bardzo wdzięcznym i miłym mezzosopranem w zastępstwie pani Nowakowskiej.

Bardzo pięknie wypadł chór męski a capella Władysława Żeleńskiego „Ohoja Wiosna“. Był odpiewany z precyzją i zapałem. Zakończyła koncert i zakończyła orkiestra p. Rolla. Na początek odegrała uverture z Mignony Thomas'a, w której solo arfowe wykonał prof. Strnad, zakończenie zaś stanowił wspaniały chór pielgrzymów i pieśń do gwiazdy z Wagnerowskiego Tannhaüera. Obie produkcje wypadły, jak zwykle w orkiestrze p. Rolla, bardzo poprawnie.

Konkurs „Echa“ rostrzygnęli onegdaj członkowie jury pp. Szwarz, Gall, Cetwiński i Sladek. Po odpiewaniu przez chór „Echa“ kilkunastoletnich przez specjalną komisję utworów, przynależnościami pierwszą nagrodę w kwocie 100 koron w zło-cie, utworowi pt. „Grób Wikinga“, którego autorem jest ceniony powszechnie kompozyter pan prof. Stanisław Niewiadomski. Drugą nagrodę w kwocie 50 koron w zło-cie otrzymał p. M. M. Biernacki, sprawozdawca muzyczny „Echa teatralno-muzycznego“ w Warszawie, za chór „Pieśń zbójczyca“. Trzecią nagrodę, która była „zaszczytne odznaczenie“ przynależno utworowi pt. „Paź królowej“, której autor nie nadesłał koperty z nazwiskiem. Oprócz tego poleciło jury do wykonania utwory pp. M. M. Biernackiego, Seweryna Bersona z Krakowa, Stanisława Kuczkiewicza i Edmunda Waltera ze Lwowa. Odznaczone utwora wykona chór „Echa“ na jednym z najbliższych koncertów.

obrad zjazdu geografów niemieckich w r. 1895. Wyprawa składała się z dwóch okrętów, zbudowanych specjalnie, a liczących każdy 400 ton pojemności i osadę złożoną z 30 ludzi, a w tej liczbie czterech oficerów i czterech uzonych. Okręty dopłynęły do południowej wyspy Kergelen, leżącej między Afryką i Australią, puszczając się ku południowi, by wynaleźć po za grupą wysp Enderby, ląd przydatny do założenia, po za południowym kołem biegunowym, stacyi badań. Jeden z okrętów zostanie tu na użytek stacyi, na której badania trwać mają dwa lata, drugi zaś ma wyruszyć z tej stacyi, dążyć do południowej nieznanej i starać się osiągnąć południowego bieguna magnetycznego. Próby osiągnięcia bieguna od strony wschodniej, przedsięwzięte w swoim czasie przez Rossa spełziły, jak wiadomo, na niczem.

nieś może wyprawa do bieguna południowego. **Ostatnie wiadomości.** *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o środkach zaradczych przeciw fałszowaniu artykułów żywności, oraz rozporządzenie w sprawie ustanowienia rady przybożnej dla tego przedmiotu.

**Wypadki na Wschodzie.** (Telegr. „Gaz. Nar.“) **Berlin d. 13 kwietnia.** Jak tutaj twierdzą o dalszej wysyłce wojsk austriackich na Kretę, nie ma nawet mowy.

**Londyn d. 13 kwietnia.** W Izbie niższej odparł Balfour zarzuty Harcourta w sprawie polityki kretenskiej i wskazując na podzielone w tej mierze zdanie stronnictwa liberalnego, udowodnił korzyści przyłączenia się Anglii do europejskiego koncertu a przeciwnie niebezpieczeństwa izolowanego postępowania. Wreszcie oświadczył Balfour, że rząd wzięcie udział w trudnych chociaż nie przynoszących sławy pracach koncertu europejskiego.

**Konstantynopol d. 13 kwietnia.** Tureckie pisma przynoszą potwierdzenie szepczonych dotąd wiadomości o zrzeczeniu się Anglii na turecki terytorium pod Cortą. Grecy stracili mieli 175 żołnierzy i 4 dział. Dalej donoszą pisma, że 5 greckich batalionów i 2 pułki kawalerji wykonały napad w kierunku Katerina. Po półgodzinnej walce — w jakiej miejscowości, tego pisma nie podają — Grecy musieli się cofnąć, straciwszy 34 ludzi.

**Rzym d. 13 kwietnia.** Niemcy, Rosya i Austria zgodziły się na zaprojektowany przez admirałów sposób blokady portu Pireus. Tak grecki jak i turecki rząd wyświadczenia, w których wypadki ostatnie nazwane są tylko granicznymi konfliktami.

**Rzym d. 13 kwietnia.** Kilkudniowa debata w sprawie kretenskiej skończyła się udzieleniem wotum ufności Rudiniemu, który oświadczył, iż interesy włoskie na morzu Śródziemnym wymagają wysłania wojsk lądowych na Kretę i dalszej częściowej mobilizacji marynarki.

**Trikala d. 13 kwietnia.** Powstańcy oblegają ciągle jeszcze Balmio, którego załoga się broni. Powstańcy wydali proklamacyę, wzywającą Macedończyków i Epirotów do połączenia się z nimi.

**Ateny d. 13 kwietnia.** Greci następują tronu pod silną eskortą udaje się w tych dniach na przegląd posterunków nadgranicznych.

**Berlin d. 13 kwietnia.** Do *Voss. Ztg.* donoszą z Konstantynopola, że umysł nieco się uspokoił. Wysełka wojsk na granicę trwa dalej. Odjazd floty odroczony na dziś.

**Ateny d. 13 kwietnia.** Tutejszy poseł turecki protestował przeciw napadom granicznym i zażądał pod groźbą ultimatum przeszkodzenia dalszemu naruszeniu granicy przez bandy powstańcze. Minister Skuzes odpowiedział, że rząd nie ma żadnych wiadomości o tych wypadkach, a szerszą nie byłby w stanie im przeszkodzić, tem bardziej, że wojska tureckie kilkakrotnie bliżej nie były w stanie tych band powstrzymać. Dalej zaznaczył Skuzes, że odpowiedzialność za zajścia graniczne spada na Turcyę, ponieważ turecki kapitan kazał strzelać na greckie posterunki bez żadnej prokazyi ze strony greckiej.

W kołach rządowych uważają wojnę za nieuniknioną.

**Ateny d. 13 kwietnia.** Bandy partyzanckie zniszczyły telegraf między Greweną a Janiną. Opowiadają jako o rzeczy pewnej, że partyzanci zdobyli Balmio, ale nie ma jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Posel turecki Assim bej zwrócił uwagę ministra spraw zagranicznych Skuzesa na to, że nowe bandy przygotowują się do wtargnięcia na terytorium tureckie.

**Londyn d. 13 kwietnia.** Korespondent *Timesa* donosi z Aten, że Delyannis oświadczył mu, że gdyby bandy powstańcze nie były wtargnęły, to Grecya byłaby zmuszona przedsięwziąć jakiś stanowczy krok, gdyż nie jest ona w stanie przez dłuższy czas utrzymać 80.000 żołnierzy na stopie wojennej i jeżeli ma walczyć, to walka ta musi się rozciągnąć zaraz.

**Rzym d. 13 kwietnia.** Dzienniki włoskie ogłaszają ciekawe sprawozdania z głównej kwatery greckiej. Armia grecka nie posiada mapy, nawet mapy sztabu generalnego obejmującej zaledwo pas trzech do czterech kilometrów na granicy. Wedle telegramów z Aten położenie jest tam rozpaczałe. Właściwym dowódcą armii greckiej na granicy tessalskiej jest pułkownik MauroMichalis, ze starego spartańskiego rodu skądającego, z którego za rządów tureckich brano zawsze bejów (namiestników) Morei.

**TELEGRAMY.**

**Wiedeń d. 13 kwietnia.** Do *N. fr. Presse* donoszą z Budapesztu, że przedłożenia w sprawie umowy nie będą jeszcze 28. bm. przedłożone obu parlamentom, ponieważ dotąd nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do stosunku kwot. Sądzą jednak, że Węgry się zgodzą na pewne podwyższenie kwoty.

**Wiedeń d. 13 kwietnia.** Deputacye kwotowe zebrały się w Budapeszcie 3. maja, a odrębne przedłożenia w parlamentach nastąpią 8. maja.

**Wiedeń d. 13 kwietnia.** Robotnicy cegielniani odbyli cały szereg zgromadzeń, na których postanowiono wnieść do władz memorandum z wyluszczeniem życzeń i skarg tak co do płacy, jak i czasu pracy.

**Wels d. 13 kwietnia.** Cesarz wczoraj wieczór wyjechał do Lichtenegg, a dziś wieczór powróci do Wiednia.

**Bukareszt d. 13 kwietnia.** Nowy gabinet już się utworzył. Prezydium i tekę spraw zagranicznych objął Sturdza, finans Cantacuzeno, tekę ministra wojny general Berendey. Gabinet przedstawił się parlamentowi i złożył oświadczenia i oświadczenie, iż pójdzie drogą politycznej pracy, wytkniętą przez poprzedników.

**Bukareszt d. 13 kwietnia.** Skład nowego gabinetu jest następujący: Dymitr Sturdza objął prezydium i tekę spraw zagranicznych, Cantacuzeno tekę finansów, Pherekydes spraw wewnętrznych, Solojan rolnictwa, handlu, przemysłu i domen, Soiroharet wyznań i oświaty, Joniel Bratiano robót publicznych, Aleksander Djuvara sprawiedliwości, a jeneral Berendey tekę wojny.

**Berlin d. 13 kwietnia.** Zmarły wielki książę Meklenburg-Szweryn sam przyspieszył śmierć swoją. W gorączce, korzystając z nieobecności dozorców, rzucił się z okna i umarł w pół godziny.

Kancelarz Hohenlohe odjechał do Baden-Baden.

Para cesarska przepędzi maj na zamku Urville.

**Berlin d. 13 kwietnia.** Paryski korespondent *Berl. Tageblattu* donosi: Dochodzenie w sprawie panamskiej, które ustrzeżło było, znowu nagle postąpiło naprzód. U sędziego śledczego Poitevina zjawił się nagle poszukiwany od dawna gieldowy totumfacki Artona, były żandarm korsykański Bastelica. Okazuje się teraz, że były prefekt policji paryskiej Andrieux, ulokował był tego ekszandarma u niejakiego Giovannello, faktora do różnych interesów, w tym celu, aby we właściwej chwili okazał go na widowni. Gdy teraz nastąpił zastój w śledztwie, ponieważ się nagle nie zdołał właściwie, wnieść oskarżenie na podstawie zeznań samego tylko Artona, uznał Andrieux za dogodnie wydobyt Bastelikę z ukrycia. Wysłał go więc do Poitevina, który Korsykanina do północy indagował, a następnie do starszego prokuratora go odprowadził. Przesłuchiwanie ma podobno trwać cały tydzień. Ma być faktem, że Bastelica potwierdził wszystkie zeznania Artona, i że znajdując się już w aktach spis tych członków parlamentu, którym z polecenia Artona pieniądze zanosil, jest akuratny. Agent Giovannello powiedział pewnemu dziennikarzowi: „Obaczmy piękne rzeczy. — Pierwszy półow jest niczem w porównaniu z tym, który właśnie zaciągają.“

**Petersburg d. 13 kwietnia.** Na oście cesarza Francoisza Jozefa odbył się ma wielka parada wojskowa, na którą pułk w Warszawie stacyonowany, którego cesarz jest właścicielem, wysłał jeden batalion, deputacyę korpusu oficerskiego i muzykę.

**Rzym d. 13 kwietnia.** Esercito zaprzecza wiadomości o znalezieniu kopalni złota w Erytrei.

Braoi Bingen uwolnieni zostali od karnej odpowiedzialności za bankructwo.

**Madryt d. 13 kwietnia.** Wedle urzędowych doniesień z Mailli poddało się na rozmaitych punktach 11.000 powstańców.

**Londyn d. 13 kwietnia.** Parlament odroczono do 26. kwietnia.

**Dział ekonomiczny.**

Bank krajowy we Lwowie ogłosił obecnie zamknięcie swych rachunków za r. 1896 z następującymi wynikami: a) *Racinek strat i zysków.* Straty: Koszta handlowe 172.563 zł. 42 ct; podatki, opłaty stemplowe i należności rządowe 88.679 zł. 90 1/2 ct. odpisania 1.183 zł. 18 ct; zysk do rozdziału w myśl §. 101 statutu: 40% na kapitał zakładowy 58.755 zł. 75 ct; 30% na fundusz rezerwy 40.666 zł. 81 ct; 50% na rezerwe oddziału hipotecznego 29.377 zł. 87 ct; 10% na rezerwe specjalną dla pożyczek w obligacjach komunalnych II emisji 24.688 zł. 94 ct., — razem 146.889 zł. 87 ct. Ogółem rubryka strat wynosi 409.315 zł. 87 1/2 ct. Zysk: dochód z oddziału hipotecznego 127.201 zł. 98 ct; dochód z oddziału komunalnego

18.372 zł. 20 1/2 ct., dochód z oddziału bankowego 263.741 zł. 64 ct., ogółem 409.315 zł. 87 1/2 ct.

*Bilans!* Stan czynny: kasa 299.287 zł. 88 ct., efekta funduszy rezerwowych 418.233 zł. 77 ct., efekta funduszu emerytalnego 49.130 zł. 57 ct., efekta własne, eskontowane i w komisje 4.071.354 zł. 43 ct., pożyczki w 4% i 4 1/2% listach zastawnych 37.097.410 zł. 25 1/2 ct., pożyczki w obligacjach komunalnych I i II i III emisji 3.804.979 zł. 76 1/2 ct., weksle i waranty 6.103.324 zł., zaliczki na zastaw efektów 82.231 zł., rachunek bieżący pokryty efektami 902.123 zł. 49 ct., dłużnicy w rachunku bieżącym 2.397.334 zł. 33 1/2 ct., udział w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 212.596 zł.; ruchomości 10.648 zł. 65 ct.; różne rachunki z oddziału hipotecznego 501.122 zł. 62 1/2 ct.; z oddziału komunalnego 27.844 zł. 36 1/2 ct.; z oddziału kolejowego 2.741 zł. 11 ct.; z oddziału bankowego 269.010 zł. 29 ct., Ogółem stan czynny 56.349.377 zł. 53 1/2 ct. Stan bierny: Kapitał zakładowy łącznie z popydającym zyskiem za rok 1896 — 1.494.730 zł. 38 ct.; rezerwy 1.097.913 zł. 07 1/2 ct.; fundusz emerytalny 56.630 zł. 57 ct.; emisje 4% listy zastawne 19.248.450 zł.; 4 1/2% listy zastawne 17.613.750 zł.; 4 1/2% i 5% obligacje komunalne II-giej i III-giej emisji 3.699.800 zł. — razem 40.562.000 zł.; wylosowane efekta własnych emisji 864.900 zł., kupony w obiegu 465.469 zł. 23 ct.; obecne kapitały 10.183.663 zł. 52 1/2 ct., lokacje zastępstw 136.072 zł. 22 ct., żyroobligo 967.805 zł. 98 ct., różne rachunki 453.494 zł. 39 ct., procenta przenośne 226.695 zł. 16 1/2 ct., czysty zysk 146.889 zł. 37 ct. Ogółem stan bierny 46.349.377 zł. 53 1/2 ct. c) *Depozyta:* efekta zaliczkowane 93.000 zł., efekta jako pokrycie rach. bież. 4.578.594 zł. 35., efekta w przecho-żeniu 7.028.319 zł. 31 ct. Ogółem 11.704.913 zł. 66 ct.

**Wiedomości giełdowe.** **Lwów dn. 13 kwietnia 1897.** Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 216-50 do 219-50. Kolej Lwów-Czern.-Jascka po 200 zł. w. a. 288- do 289-; Bank hipotecznego po 200 zł. w. a. 392- do 402-; Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210- do 215-; Akcje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 195- do 205-; Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-70 do 97-40, 5% w 10% p. em. 110-10 do 110-30, 4 1/2% los w 50 lat 160-00 do 100-70, Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat. 100-50 do 101-20, Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97-50 do 98-20, Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisja) 97-60 do 98-30, 4% los w 41 1/2 lat. 97-60 do 98-30, 4% los. w 56-letnich 97-40 do 98-10; Oblig. za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97-80 do 98-50, Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 108- do 109-; Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102- do 102-70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103- do 103-; 4 1/2% 100- do 100-70; Losy: Losy miasta Krakowa 24-50 do 26-50, Losy miasta Stanisławowa 41- do 42-; Monety: Dukat cesarski 5-62 do 5-72, Napoleonor 9-50 do 9-60, Półimperyal 9-60 do 9-70, Rubel rosyjski srebrny 1-20- do 1-25-; Rubel rosyjski papierowy 1-26-50 do 1-27-50, 100 marek niemieckich 58-40 do 59-; Wiedeń dn. 13 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane kredyty 347-50, Kredyty węgierskie 338-50, Anglo-banki 150-75, związek bankow. 247-50, Unionbank 280-; Länderbank 225-50, staatsbank 337-75, Lombardy 76-50, kolej nadłabska 261-; kolej północno-zachodnia 529-; tytoniowe 131-; Rima 231-; Alpiny 79-90, renta majowa 101-; Renta korony węgierskiej 99-25, losy turec. 42-70, Marki 58-66; Berlin dn. 13 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 218- (347-53), staatsbank 142-90 (337-38), lombardy 33-50 (77-85); Frankfurt dn. 13 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane Kredyty 296-37 (348-40), staatsbank 292-37 (338-82), lombardy 67-75 (77-95), alpiny (194-); Cyfry oznaczone kłamrami oznaczają wiedeński parität; Wiedeń d. 13 kwietnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 348-75, węg. zakład

kredytowy 385-; anglobanki 149-; lenderbanki 225-50, koleje państwowe 338-50, elbethal 261-50, akcyje tytoniowe 131-; alpiny 80-40, losy tureckie 43-10, unionbanki 281-; ruble 127-; **Z rynków towarowych.** **Lwów dn. 13. kwietnia.** Pszenica 7-50 do 7-75 zł. żyto 5-25 do 5-40, jęczmień browarny 5-80 do 6-; jęczmień pastewny 4-75 do 5-; owses 5-75 do 6-; rzepak 11- do 12-50, groch 5- do 5-70 wyka 4-50 do 5-; nasienie linańskie — do —; nasienie konopne — do —; bob — do —; bobik 4-50 do 4-75, brecka 0- do 0-; koniczyna czerwona galic. 25- do 40-; szwedzka 55- do 65-; biała 30- do 48-; anyż — do —; kukurudza stara 5- do 5-25, nowa 5- do 5-25, chmiel — do —; chmiel nowy na terminu od — do —; spirytus gotowy — do —; na termin — do —; Tymotka — do —; Waranty — do —.

**Przyjechali do Lwowa.** Dnia 13 kwietnia. **Hotel Żorża.** M. Irsayowa z Lipnik, M. Tustanowska z Oskresieniec, K. hr. Lubieński z Krakowa, A. hr. Starzeński z Dąbrówki, St. Starowiejski z Ustrohna, L. Puntschert z Tarnopola, Wł. hr. Tyszkiewicz z Brodów, W. Stach z Berhometh. **Hoteli: Bellevue i Metropol.** K. Janowca we Lwowie. Hr. L. Staryński z Podkamenia, K. Bobowski z Rosy, P. Grek z Bursztyna, K. Erle z Czerniowiec, A. Pocłeta z Kolomyi, M. Dubowy z Przemysła, J. Gaweł z Sanoka, H. Zielińska z Majerowa, J. Schmidt z Rohatyn, K. Hinkor z Wiednia, dr. A. Blaser i J. A. H. Liebermanowie z Rzeszowa, N. Schreier z Drohobycza.

**Uwagi godna jest wysprzedaż mająca nastąpić z powodu sprzedaży dwóch sklepów Franciszka Bollartha w Wien I. Graben 29.**

**Teatr Hr. Skarbka.**

W środę dnia 14 kwietnia 1897. *Po raz drugi:* **TANNHAÜSER** i turniej śpiewaków w Wartburgu. Opera w 3 aktach **RYSZARDA WAGNERA.** Osoby: Herman, landgraf Turynski p. Jeromin; Tannhäuser p. Floryjański; Wolfram z Eschinbach p. Górski; Walter z Vogelweide p. Kowalski; Biterolf p. Malawski; Henryk Schreiber p. Kiczman; Reinmar z Zweter p. Jaroński; Elżbieta, siostrzenica p. Bogucki; landgrafta pna Strassern; Venus pna Korolewicz; Mody pastierz pna Bohusówna; Ceterzej paziowie \* \* \* Turynscy hrabiowie, rycerze i szlachta. — Starzy i młodzi pielgrzymi. — Syreny. — Najady. — Nimfy. — Bachtantki. Rzecz dzieje się w 1 akcie w podziemiach Hørselbergu pod Eisenach i w dolinie Wartburgu, w 2 akcie w Wartburgu, w 3 akcie w dolinie Wartburgu, w początkach XIII. stulecia. Początek o godzinie 7 wieczór.

**Towarzystwo c. k. uprzyw. kolei żel. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.** Podpisana Rada zawiadująca ma zaszczyt zaprosić Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej na **XL. (zwyczajne) Walne Zgromadzenie** które się odbędzie **we czwartek dnia 29. kwietnia 1897** o godzinie 10. przed południem, w sali Towarzystwa inżynierów i architektów (Eschenbachgasse 9) we Wiedniu. **Porządek obrad:** 1. Sprawozdanie Rady zawiadawczej z czynności w r. 1896. 2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1896. 3. Wniosek Rady zawiadawczej co do użycia czystego dochodu. 4. Wybór komisji rewizyjnej. 5. Wybór uzupełniającej Rady zawiadawczej. Panowie Akcyonaryusze, którzy pragną uczestniczyć w Zgromadzeniu i głosowaniu, stosownie do postanowień statutu — winni **akcyje swoje złożyć najdalej d. 21 kwietnia 1897** w Wiedniu w anstr. „Länderbanku“, w **Gracu** w kantorze wymiany styryjskiego banku eskontowego, w **Lwowie** w gal. banku hipotecznym, w **Krakowie**, **Czerniowcach** i **Tarnopolu** w filiach tegoż banku, w **Berlinie** w Berlińskim Towarzystwie handlowym lub w banku niemieckim, w **Frankfurcie n. M.** w niemieckim Banku związkowym, w **Stutgardzie** w banku związkowym Württembergskim, w **Paryżu** w banku Imper. Roy. Privilegié des Pays Autrichiens Succursale de Paris, w **Londynie** w Banku anglo-austriackim, a to za pomocą podwójnie sporządzonych konsygnacyj, których blankiety wydają, wyż wymienione kasy — doręczając także karty legitymacyjne do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. W razie zastępstwa odwrotną stroną karty legitymacyjnej należy zaopatrzyć własnym podpisem. **W Wiedniu w kwietniu 1897.** (Przedruku nie płacimy.) 1730 **Rada Zawiadawcza.**

**TRAWA MIODOWA** (*Holcus lanatus*) własnego zbioru z Obszaru dworski Borówna, nasienie świeże i pewne na grama suche lub mokre, zupełnie lihe, na pastwiek wyborna roślina, raz zasiana trwa kosztuje 4 zł. w. a., przy zakupnie 10 kory dodaje się koryzaczony komplet; na wagę 100 kilo 30 złr. Zamówienia ukatacznia J. Baisiewicz w Bochni. *Wielmożny Pan* **Szymon Weiss** chemiczna fabryka czyszczenia sukien Lwów, Kopernika liczba 12. *Przećław.* Oddawna czytałem w anonsach *Dziennika Polskiego* o czyszczeniu sukien i teraz postąpiłem jasne ubranie poplamione na próbę, ale kiedy dż. z pocztą otrzymałem, spostrzegłem z przerażeniem, że postawiony garnitur odczyszczony kompletnie, jak nowy. Wobec tego wyrażam się z uznaniem dla P.ńskiej fabryki czyszczenia sukien bez pruda. Z poważaniem *Jaworski, rządca dóbr.* **Julian br. Brunicki** w Podhorcach p. Stryj poleca 1503 nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; proszta; pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp.; drób rasowy. Cenniki na żądanie franco.

Suszone i obierane **Owoce na kompoty** a mianowicie: **Gruszki, jabłka, morele, brzośkwinię i pruncie** po 1 zł. za kilo poleca handel 7777 **St. MARKIEWICZA** we Lwowie, w Ryńku I. 42. Kilogram suszonych owoców równa się w wydajności 6-8 kilo owoców świeżych. **Meżczyźni** **Pewne male przedsiębiorstwo** dejące się zaprowadzić w każdym domu, a nie wymagające żadnego kapitału. Artykuł niedrogi. Znaczący zarobek zapewniony. Do listu dotyczący marki na dzieł sięgo centów. Adresować: Eggart & Co., Maltand (Italien). 1543

**ADOLF KAMPEL** Lwów, ul. Karola Ludwika 29 Skład wszelkich **materyałów budowlanych**, sprzedaje taniej niż wszędzie portland cement, wapno skaliste i hydrauliczne, wycyby cementowe i szteingutowe, cegły ogniotrwałe, ogniotrwałą papę dachową, asfaltowe płyty izolacyjne, dystylowaną smołę węglową, **KARBOLINUM**, jakoteż w ogóle wszelkie materyały budowlane, ręcznie za dobrę trybie. Przedsiębiorstwo robót betonowych i krycia dachów dachówką, łupkiem i papą o gultotrwałą po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 460. 1039 **„Exsiccator“** **de Bitter!!!** pod każdym względem bez żadnego porównania lepszy jak wszystkie inne tego rodzaju środki. 1000 podziekowań, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarczy!** Broszury darmo. Kantor: Wiedeń, IV. Hauptstr. Zastępów poszukuje. **Już nie ma grzyba ani wilgoci w murach.** firma: **Lwów, Kazimierzowska I. 4** **Maurycy & Sami Spiegel** **Lwów, hotel Żorża.** **Jedynie w drogueryi Langa & Pillarskiego, Lwów, hotel Żorża.**

**Materje sukienne** najmodniejsze z pierwszorzędných zagranicznych i krajowych fabryk — poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych **Maurycy & Sami Spiegel** **Dla dzieci! Dla dzieci!** **Mydło złotowo-hygieniczne ks. Knelpa** niszczy wszelkie wyrzuty, liszaje i ognik tak u dzieci jakoteż u starszych! Na składzie także wszelkie preparaty i zioła ks. Knelpa. **Jedynie w drogueryi Langa & Pillarskiego, Lwów, hotel Żorża.**

Na w. post. KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁ. MŁĘKOWSKIEGO w KRAKOWIE. poleca: Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przetr. O. Al. Jędrzejki. Wydanie 7-me, z r. 1896, oprawy elegancznej 2 złr. a z przesyłką 2 złr. 20 ct. z przesyłką 2 złr. a z przesyłką 30 ct. z przesyłką 35 ct. Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie uajonego w Przemysław. Hostyi. Cena 10 ct. z przesyłką 12 ct. Brodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 3 posty. Cena 1zr. a. 30 ct. z przesyłką 2 złr. a. 50 ct. z przesyłką 2 złr. a. 50 ct. Rady po spowiedzi. Cena 2 ct. 100 egz. i 1zr. 50 ct. z przesyłką 1 złr. 70 ct. i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw. Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najświetniejszych mówców Kościoła. Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct.

Farby na pisanki we wszystkich kolorach poleca 1709 ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38. Oliwę i Pasy do maszyn poleca najstarszy galicyjski skład farb i materiałów W. CZOPP Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.

Kto chce mieć ładny kapeluszy? racyj udać się z zaufaniem do Magazynu mód Rózy Czackis we Lwowie plac Cytowy 2. Na obecny sezon sprowadziłam wiele nowości do kapeluszy damskich wskutek czego jestem w stanie sprzedawać gotowe kapelusze począwszy od 2 złr. 1714 Centralna chlewnia c. k. Towarzystwa gospodarskiego sprzedaje w Zarszynie prosięta

Po cenach fabrycznych, przeto taniej niż wszędzie! KAPELUSZE z fabryki W. Plessa o. k. nadw. dostawcy sprzedaje STANISŁAW GABRIEL we Lwowie, plac 1-falecki 1. 3. 1728 Prawdziwe berneńskie materye sukienne. Sztuka 3-10 m. długości, wystarczająca na jedno ubranie męskie kosztuje tylko

Na święta! Masło dworskie do potraw 1/2 klg. 42 ct. Masło deserowe ze śmietanki 1/2 kilo 70 ct. Marmolada morelowa 1/2 klg. 55 ct. Codziennie świeże drożdże. Mąka pszenna prześlizczna sucha 1/2 klg. 000 8 ct. odleca jedynie najtaniej JAN BACZYŃSKI Lwów, Hetmańska 1. 8. Z dniem 1. maja przenoszę handel na ulicę Hetmańską 8, hotel Victoria. Do Szanownych Urzędów gminnych i parafialnych. Oświadczenie: Zamierzając przed trzema laty sprowadzić zegar wieżowy dla kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny; badaliśmy jak najstaranniej zegary najnowszych konstrukcyi, sprowadzane z Pragi, Wiednia i Freudenthalu, jak np. w Samborze i wielu innych miejscowościach w Galicyi. Po rozpisaniu konkurencyi, okazała się oferta Wacława Krecmiera z Pragi nietylko co do ceny najprzystępniejszą, ale zachęciło nas świadectwo wydane Mu z Emaus. Sprowadzony zegar o sześciu agatowych kamieniach, powtarzający godzinę, a montowany przez samego Mistrza osobiście z całą fachową znajomością rzeczy, tak co do dokładnego wykonania, jak co do akuratności, bez względu na stan powietrza, z żadnym innym fabrykatem z miejsc wyżej podanych porównanym być nie może. Mając najlepszy zegar w stolicy, z prawdziwą przyjemnością poświadczam się Wmu panu Wacławowi Krecmierowi jako najsumienniejszej i poleca się go, jako wykształconego i fachowego człowieka najszerszej publiczności. We Lwowie dnia 22. marca 1893. Ks. Józef Sylwester, Antoni Kottowicz, jubilat, proboszcz kościoła św. M. Magdaleny. c. k. oficyał i członek komitetu kosc.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

BRZYTYWY znakomite angielskie i S. L. JENICZY 13 lat na miejscu, wyborny L. myśliwy, pragnie zmieścić posiad. Zgłoszenia: Leszczycy, poste restante Kraków. 583 Z POWODU przeniesienia sklepu S. W. Niemcewicza na plac Maryacki 8, odbywa się w dawnym lokalu Teatralna 3, Wyprzedzać niżej cen fabrycznych wy-sortowanych towarów mianowicie: papierów, przyborów do palenia, perfumeryi itd. KONOM kawaler, liczący lat 30, z ukończoną szkołą rolniczą, z chlubiemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 18. maja. Przyjmie posadę też na ordynary. W zachodniej stronie przyjmie chętniej jak w wschodniej. Poste restante Olesko L. 10. 579 POŻYCZKI hipoteczne, osobiste oraz konowery pod nader korzystnymi warunkami, gdyż amortyzacja wraz z odsetkami opiera się na bardzo niskiej stopie procentowej, przeprowadza S. R. Lwów poste restante. 572

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA W WARSZAWIE.

Requiescant in pace. Opowiadanie. Wydanie ozdobne. Cena zł. 1.— w ozdobnej oprawie zł. 1.50. Biblioteczka ilustrowana z ilustracyami Kamińskiego, Kędzierskiego, Lindemana i Maszyńskiego. KOWERSKA. Iluzya. ORZESZKOWA. Pieśń przetrwana SIENKIEWICZ. Nowele. PRUS. Grzechy dzieciństwa, po zł. 1.80 w ozd. oprawie po zł. 1.80 GAWALEWICZ. Dusza w odlociu, po zł. 1.—, w ozd. opr. zł. 1.50. KONOPNICKA M. Linie i dźwięki. Wybór poezyi. TETMAJER K. Wybór poezyi. RODOC. Satyry. Wybór, po zł. 1.30, w ozd. oprawie po zł. 1.80. Wonię i blaski. Ozdobne album, w pięknych chromolitografiach zawierające poezye Asnyka, Konopnickiej, Czesława, Gawalewicz a i t. d., zł. 2.60. Wydania ozdobne miniaturowe: MIKIEWICZ. Pan Tadeusz, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.60. KONOPNICKA. Wybór poezyi, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.60. HOMER. Odyseja zł. 1.60, w ozd. francuskiej opr. zł. 2.60. NIEMCEWICZ. Śpiewy historyczne zł. 1.—, w ozd. franc. opr. 2.—. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — W Krakowie w księgarni Gebethnera i Spółki.

HOTEL RESIDENZ

Hotel pierwszorzędny Wien Innere Stadt, I., Teinfaltstrasse 6 Wien w najprzedniejszym, spokojnym położeniu, naprzeciw teatru nadwornego, wszechnicy i ratusza, z wszelkim komfortem teraźniejszego czasu urządzonej. Winda osobowa. Oświetlenie elektryczne. Opak za pomocą pary podziemnej w wszystkich ubikacyach hotelu. Doskonała restauracya. Pokój klubowy i czytelnia. 1724 Józef Zillinger, właściciel hotelu.

Bracia Skasik

Opawa, Szląsk austr. — dawniej Alfred Rasal Skład nasion rolniczych i leśnych poleca 1488 wyborne nasiona ze zbiorów 1896 roku pod gwarancją prawdziwe, czyste, o najwyższej sile kiełkowania. Firma kontrolująca, austr. stacya kontrolująca dla uprawy nasion w Opawie i c. k. stacya kontrolująca nasiona w Wiedniu. Cenniki, oferty, w ory gratis i franco.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1897/8 nadane będą cztery miejsca funduszowe w c. i. k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“. Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich. Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 10. maja 1897. Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskim. We Lwowie, dnia 4. kwietnia 1897.

Do naszych zacnych odbiorców! Kierownictwo znanej Mödlingskiej fabryki obuwia, pozwala sobie zwrócić uwagę swoich stałych i Szan. odbiorców, że do centralnego składu dla Lwowa i okolicy już nadeszły wszelkie nowości obuwia na sezon wiosenny. Skład główny jedynie tylko w Hotelu Victoria. Najrzetelniejsze i najtańsze źródło zakupu obuwia wszelkiego rodzaju. Zręczna usługa, szybkie załatwianie wszelkich naprawek. Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franco. Zamówienia z prowincyi załatwiają się szybko.



Taniej jak wszędzie! Fiełki olbrzymie remontant po 30 ct. tuzin. Konwalle 100 sztuk 1 zł. Fiełki białe po 80 ct. tuzin. Róże cukrowe do smażenia po 35 ct. sztuka. Maliny remontant po 4 ct. sztuka. Ogród Łapczyn — Brzany.

Fotografie piękności wysortowana wysyłka 70 ct. Ilustrowane katalogi o nowych specjalnościach 30 ct. (w markach listowych) z góry. M. Kári, Budapest, posta fiók 44. 577

Kartofle nasienne. Dom: Lubycza królewska poczta, Galicya, ofiaruje: „Blanc Riesen“, „Erste von Fromdorf“, „Reichskanzler“, „Grosser Kurfürst“, „Stampony“ za 100 kilo z 1.50 przy odbiorze wyżej od 10 m. centn. po z 1.70 przy odbiorze niżej 10 m. centn. loco stacya Lubycza. Również: „Dolega“, „Korczak“, „Szczarzek“, „Magnum bonum“, „Goldene Rose“, „Early Rose“, „Schneedöcke“, „Diamant“ 100 kg. z 3. Dalej: „Edelewis“, „Sześciogrodziński“ polepszona“ 5 klg. z wozem 80 ct., 50 kg. z 5.—. Do siewu: Jęczmień „Chevalier“ 100 kg. z 8.—, owies „Columbus“ 100 klg. z 8.—, pszenica letnia „Riesen Sommer-Witzen“ 100 kg. z 9.—.

2000 pokoi tapet na składzie, taniej niż wszędzie. Story płócienkowe na wałkach samoczynnych Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn A. Krzysztofowicza Lwów, plac Halicki 1. 2.

Nowa otworzona PRACOWNIA POWOZÓW włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się taskawej pomocy P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie ten wchodzące JOZEF PUKAS pracownia powozów i lakiernia Lwów Koperska 11.

Własnego wyrobu najlepszą Masę woskową na podłogi i prawdziwą Masę francuską na posadzki poleca 1643 ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38.

stare i nowe sprząda najtaniej Emil Wetner WIEN I., Saltzthorngasse 3. KASZY Kapiele jodowe Darkau (Szląsk austr., 5 stacyj od Wiednia, 7 stacyj z Berlina i Budapesztu.) Sezon od 15. maja do 15. października. 1655 Najsilniejsze jodowo-bromowe źródło na kontynencie. Jedyne kąpiele, gdzie w czystej solance kąpać się można. Największy komfort ze znacznymi odnowieniami, ceny umiarkowane. Obszerne cieniaste aleje, źródła do picia wód itd. Dzieci z dobrych rodzin przyjmują się z zapewnieniem troskliwej opieki i pielęgnacyi, pod osobistym nadzorem kierującego lekarza w nowo wybudowanym „Dzielecinym domu“. Blizszych wiadomości i prospektów udziela gratis Dr. Wilhelm Dęgę, kierujący lekarz kąpielowy, do 15. maja: Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 10.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. Wyndand Fockink Fabryka najlepszych, holenderskich LIKIERÓW SKŁAD FABRYCZNY Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4. Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przycem zwracamy uwagę, że moje prawdziwe, holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadamy. 1067

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda broszurki o tem gratis i franco. Do nabycia przez: Schwaben-Apotheke, Frankfurt a. M.

Zapewni, szanowni panowie każdego stanu, są poszukiwani jako zastępcy w rozprawach i wszczęciu we wszystkich kołach katwo-go do zbycia artykułu przy wszystkich miejscowościach. Bez żadnego ryzyka. Oferty pod: H. G. 930. Haasenstein & Vogler Berlin S. W. 19.

AGATOL Najnowszy, niezrównany SRODEK DO CZYSZCZENIA ZEBRÓW Względnie do nabycia w

Pracownie dozwołona WIELKA WYSPRZEDAŻ z powodu sprzedaży dwóch górskich składów koronek i haftów Franciszka Bollartha w Wiedniu, c. i. k. austr. i król. hiszp. nadwornego dostawcy, Graben Filia: im Innern des Trattnerhofer neben dem Kaffeehanse. Stadt, Graben 29.

Ważne dla kupców, tapicerów, krawczyń, modystek, szwaczek, gorseciarzy: wielki skład wszelkich rodzajów franek, witraży, pokrowców, koronek na meble i kościelnych, haftowanych sukien, gładkich i wybijanych muszlinów, gładkich i wzorzystych tiulów, wszelakiego rodzaju koronek ręcznych i maszynowych do przybierania sukien i kapeluszy, haftowanych pasów i wstawek, haftowanych koronek, waleśnierek i gospodarskich, gładkich, białych, wybijanych i haftowanych chustek do nosa, damskich i dziecinnych fartuszków, koronkowych i jedwabnych szarf, chustek koronkowych, mantylek koronkowych, kołnierzyków koronkowych, flichs, żabotów, barb i krawatek, jedwabnych chustek na szyję i krawatek, przedów podróżnych, kolorowych jedwabnych i wełnianych spodnie, pończoch itd. itd.

Tylko prawdziwe Molla Proszki Seidlckie jeżeli na etykietce każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A.Moll.

Molla proszki Seidlckie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi. Palszywe wyroby będą sądownie ścigane. Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 ztr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plomba owianą „A. Moll“. Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający do weteranów przezw. rwanu w członkach i innym przypadkach powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muzyki i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben. 1874

Upresza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bażaban.

Piękność, świeżość i delikatność cery otrzymuje się po kilkakrotnym użyciu HELIANTYNY. Znacomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odznaczony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct. Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakon 50 ct.

Nigratina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł. Cebulki włosowe na porost włosów, brody i brwi. Flakonik 1 zł. Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w lascechach do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct. Pomada balsamiczna do ułożenia włosów. Słoik 40 ct. Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 ztr.

JAN IHNATOWICZ magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych we Lwowie ulica Koperska 1. 3, ulica Halicka 1. 11. W Krakowie Sukiennice 1. 20. W Czerniowcach Rynek 1. 2.

PICK GÉZA EKSPEDYCYA ANONSÓW Budapest, V., Wurm-ntcza Nr. 3 załatwia najtaniej i najszybciej wszelkie ogłoszenia we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.